POLACY ZAGRANICĄ



Dziecko polskie — w polskiej szkole
Szkoła polska w Wielkiej Dąbrówce na Pograniczu Międzyrzeckim w Niemczech

Nr 9 • WRZESIEŃ 1938 • Rok IX

GAL

FLOTA GAL

M/S „Piłsudski")

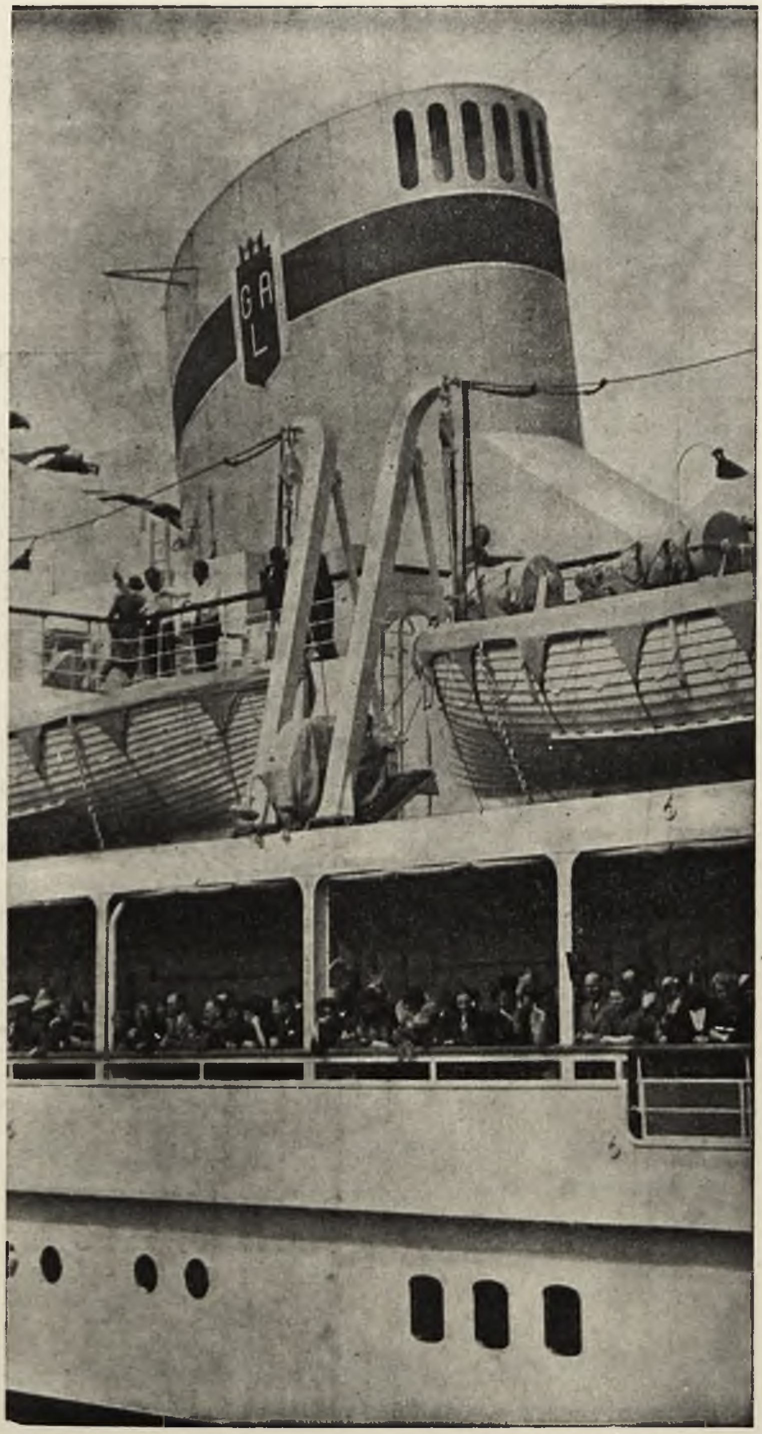
M/S „B a t o r y"

S/S „P o l o n i a"

S/S „Kościuszko"

S/S „P u ł a s k i"

4 statki motorowe w budowie



Linia Północno-Amerykańska

Linia Południ.-Amerykańska

Linia do Zatoki Meksykańskiej

L i n i a Palestyńska

Wycieczki morskie

GDYNIA-AMERYKA

LINIE ŻEGLUGOWE, SP. AKC.

WARSZAWA, PL. MAŁACHOWSKIEGO 4

TELEFONY 5.47-46, 5.47-47. ADRES TELEGRAFICZNY „POLAMERYKA"

GDYNIA, Dworzec Morski, tel. 39-61. KRAKÓW, Rynek Główny 47, tel. 138-92. LWÓW, ul. Kopernika 3, tel. 210-29. RZESZÓW, ul. Grottgera 20, tel. 3-13

CENA 70 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Nr 9 WRZESIEŃ 1938 R. ROK IX

Numer poświęcony zagadnieniu szkolnictwa polskiego zagranicą

TREŚĆ:

SZCZYTNE ZADANIA NAUCZYCIELA . . 2

WETERANI POLSCY ZE ST. ZJEDN. A. P. NA UROCZYSTOŚCIACH W POLSCE . . 4

WYCIECZKA KSIĘŻY POLSKICH Z ZAGRANICY 5

DNI POLSKIE W KANADZIE — **W. KIETLICZ-WOJNACKI** 6

ZŁOTY JUBILEUSZ ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE 9

DZIEŃ 6 SIERPNIA W „KADRÓWCE" . . . 10

ZBLIŻA SIĘ III ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY — **BOLESŁAW WIERZBIAŃSKI** . 11

65-LECIE ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO 12

RZUCAMY ZAPOWIEDŹ III ZLOTU MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY — **WŁADYSŁAW ZACHARIASIEWICZ** 13

ŚWIATOWY ZWIĄZEK DLA SZKÓŁ POLSKICH ZAGRANICĄ — **GES.** 14

SZKOLNICTWO POLSKIE W NIEMCZECH — **I. K.** 16

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ 18

POLSKIE SZKOLNICTWO NA DALEKIM WSCHODZIE — **TADEUSZ SZUKIEWICZ** 19

POLSKIE FALE RADIOWE — **L. C.** 21

FILATELISTYKA POLSKA 22

ECHA Z POLSKI I O POLSCE — **K. GR.** . . 23

PRASA POLSKA W KRAJU O POLAKACH ZAGRANICĄ — **H. K.** 25

WIEŚCI SPORTOWE Z POLSKI — **E. G.** . 26

PRZEWODNIK OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZY . . . . 27—44

ZE ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY 44

KRONIKA POLONII ZAGRANICZNEJ . . . 45



Dzieci polskie zagranicą garną się do szkoły ojczystej. Gimnazjum polskie w Kwidzyniu.

SZCZYTNE ZADANIA NAUCZYCIELA

P. Minister W. R. i O. P., prof. dr W. Świętosławski wygłosił przez radio, w związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym 1936/37, charakterystyczne przemówienie do nauczycieli i rodziców.

Myśli p. Ministra są i dziś aktualne, a odnoszą się w równym stopniu do nauczycieli polskich, pracujących na terenie kraju, jak i zagranicą.

Dlatego też przemówienie p. Ministra przytaczamy poniżej w całości.

REDAKCJA

W dniu 3 września rozpoczął się nowy rok szkolny. W dniu tym do pracy przystąpiło ponad 4 i pół miliona dzieci w szkołach powszechnych, przeszło 230.000 uczniów i uczenic szkół śrdnich i zawodowych. Przeszło 650.000 dzieci przekroczyło po raz pierwszy progi szkoły powszechnej, liczna gromada, licząca kilkadziesiąt tysięcy młodzieży starszej, rozpoczęła naukę w przepełnionych po brzegi szkołach średnich i zawodowych. Do pracy wychowawczej i pedagogicznej przystąpiła przeszło 80.000-na rzesza nauczycieli szkół powszechnych, średnich i zawodowych.

Wszyscy zdajemy sobie dobrze sprawę, jak wielkie, podstawowe znaczenie posiada kształcenie i wychowanie młodzieży, toteż chwila rozpoczęcia roku szkolnego jest i musi być zawsze chwilą osobliwą i uroczystą.

Następnie, przypominając o długim czasokresie, który spędza człowiek w uczelniach, p. Minister Świętosławski mówił:

Długość tego czasokresu świadczy wymownie o wielkim wysiłku, jakiego dokonać musi w szkole dziecko, a następnie dorastająca młodzież, aby się należycie przygotować do odegrania w życiu roli pożytecznego członka społeczeństwa. Każdy więc, kto przeznaczył swe życie pracy nad kształceniem młodzieży, ten niezależnie od typu szkoły, w której pracuje, powinien zdawać sobie dokładnie sprawę, jak wielkie, odpowiedzialne czynności powierzyło mu społeczeństwo.

Przyjrzyjmy się w największym skrócie pracy nauczyciela. Rozpoczyna od tego, że ma gromadę młodzieży, nie znającej zupełnie przedmiotu przyszłej swej pracy w szkole. On to będzie kierował myślą ucznia, on to przysporzy mu cały szereg nowych pojęć, wiążąc je równocześnie w logicznie związany układ. Lecz układ pojęć i wiadomości pozostanie martwym, małowartościowym lub zgoła bezużytecznym bagażem umysłu, jeżeli w budzącym się do życia umysłowego człowieku nie zdołamy rozwinąć świata uczuć, idei, dążeń, tęsknot, ukochań.

Ale nie sądźmy, by tworzenie nowych pojęć i nowych uczuć było jedynymi elementami pracy nauczyciela. Obok tego powinien on spełnić inną niemniej ważną czynność wychowawczą, polegającą na wykształceniu w młodzieży woli i charakteru. W tym celu powinien zaprawić zastęp wychowywanej przezeń młodzieży do karności i posłuchu, do umiejętności wykonywania zbiorowej pracy we wspólnym zbiorowym wysiłku, wreszcie do wyrzekania się dla celów ogólnych dążeń własnych, o ile nie stoją one w zgodzie z dobrem publicznym, a nawet do przytępienia wybujałego indywidualizmu jednostki w chwili, gdy szkodzić zaczyna skutecznemu wypełnianiu pracy zbiorowej.

Mając wciąż na widoku wielką odpowiedzialność pracy nauczycielskiej niesposób jest pominąć jeden z podstawowych obowiązków nauczycieli i ich zespołów, polegający na bacznym śledzeniu, czy wśród nauczanych dzieci nie ma zupełnie wyjątkowych, wybitnych talentów i zdolności.

Jakże wobec tego odpowiedzialną staje się placówka nauczyciela, który obok swej codziennej, ważnej i jakże pożytecznej pracy kształcenia ogółu młodzieży, krytycznie ocenić powinien, czy wśród nauczanych dzieci nie ma talentów i umysłów wyjątkowych. W tym znaczeniu każdy nauczyciel, do profesora uczelni akademickiej włącznie, staje się poławiaczem pereł.

Lecz do tej wielostronnej pracy nauczycielskiej należy jeszcze jedna działalność. Polega ona na szerzeniu i wpajaniu w młodzież tego wszystkiego, co się przyczynia i może przyczynić w przyszłości do podniesienia zdrowia i tężyzny fizycznej młodego pokolenia. Zaprawianie do zabiegów elementarnych nad zachowaniem czystości, porządku, nad podniesieniem sprawności i fizycznej odporności ciała zbliża stopniowo nas wszystkich do tak upragnionych i potrzebnych wyższych form życia kulturalnego człowieka współczesnego.

Dotychczas mówiłem o działalności nauczycielskiej, która w zasadzie, o ile pominąć różnice, wynikające z osobliwości narodowych i kulturalnych, jest podobna w każdym kraju, w jakim nauczyciel wykonywa swój piękny zawód. Obok tego jednak istnieją zadania i obowiązki związane ściśle i bezpośrednio z Państwem, w którym nauczyciel pracuje, oraz z przeżywanym momentem historycznym, w którym dane pokolenie kształcić i wychowywać powinien. Obowiązki te musi nauczyciel spełniać jak patriota i prawy obywatel Ojczyzny.

Naród polski nie myśli o żadnej wojnie zaborczej, chce żyć i rozwijać się w spokoju, pomnażać swe bogactwo, lecz chce żyć życiem własnym, chce dążyć samodzielnie do własnego rozwiązania wszystkich problemów wewnętrznych. Nie dopuści do narzucania sobie nie tylko siły fizycznej, lecz także i wszelkich rozwiązań, których by sam w sobie samodzielnie nie przetrawił i nie wypracował. Toteż przyszłe pokolenia winny wychowywać się w poczuciu i całkowitym zrozumieniu polskiej racji stanu.

Chcemy oprócz tego wszyscy, aby młode pokolenie rosło nie tylko w gotowości do ofiar, ale miało poczucie własnej siły. Zarówno z domu, jak ze szkoły powinna młodzież wynieść całkowite zrozumienie, że jedynie przy największym rozwinięciu potęgi moralnej i fizycznej Polski jako całości zdołamy sprostać tym wszystkim zadaniom, jakie na nasze barki i barki przyszłych pokoleń włożyła historia.

Armia nauczycielska niech stanie dziś do apelu, niech wskrzesi w swej pamięci, jak długi jest szereg bohaterów, co przez wieki życie i mienie nieśli w ofierze dla dobra Rzeczypospolitej. Niech mogiły poległych bohaterów w walce o wyzwolenie, a następnie o utrzymanie przy życiu wskrzeszonego już Państwa będą wezwaniem nas samych i wychowywanych pokoleń do ofiarnej pracy nad rozwojem i dalszym umocnieniem bytu Państwa Polskiego.









Powitanie komendanta L. Kajki przez władze wojskowe w czasie uroczystości w Równem (na lewo) oraz poczty sztandarowe (na prawo).

W środku u góry: Sztandar oddziałów b. Armii Polskiej we Francji, w których walczyli ochotnicy ze Stan. Zjednoczonych.

Pan Marszałek Edward Śmigły Rydz przyjmuje delegację weteranów polskich ze Stan. Zjedn., którym towarzyszy dyr. Św. Zw. Pol. z Zagr. p. Stefan Lenartowicz.

WETERANI POLSCY ZE STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P. NA UROCZYSTOŚCIACH W POLSCE

W drugiej połowie lipca b. r. przybyła do Polski delegacja Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce, celem wzięcia udziału w uroczystościach XX-lecia równieńskiej dywizji piechoty, w skład której weszły oddziały Armii Polskiej z Francji, rekrutujące się głównie z ochotników Polaków z U.S.A. Jednym z głównych punktów uroczystości było nadanie jednemu ze skwerów miasta Równego nazwy: „Skweru Polonii Amerykańskiej".

Po uroczystościach w Równem, delegacja przybyła do Warszawy, gdzie dnia 2.VIII przyjęta została na audiencji u Pana Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza. Delegację, z komendantem Stowarzyszenia L. Kajką na czele, przedstawił Panu Marszałkowi dyrektor Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefan Lenartowicz, poczem nastąpiło wręczenie Panu Marszałkowi złotej odznaki Stowarzyszenia, oraz pięknie wykonanego dyplomu honorowego.

W dwa dni potem delegację podejmował Światowy Związek Polaków z Zagranicy. W koleżeńskiej atmosferze, pełnej serdeczności, padały słowa gorące, tchnące braterskimi uczuciami oraz wdzięcznością i uznaniem dla ofiarnego czynu zbrojnego Polonii Amerykańskiej.

Tymi samymi też uczuciami przejęci byli radni miasta Dubna na Wołyniu, gdy — w związku z uroczystościami równieńskimi — uchwalili nazwać jedną z ulic imieniem Lucjana Chwałkowskiego, który pierwszy spośród ochotników - Polaków ze Stanów Zjednoczonych padł na froncie zachodnim, walcząc w szeregach Armii Polskiej we Francji. Nazwa ta będzie symbolem nierozdzielnej, sięgającej ponad oceany łączności wszystkich Polaków w świecie.

WYCIECZKA KSIĘŻY POLSKICH Z ZAGRANICY

Zagadnienie duszpasterstwa polskiego zagranicą to jedno z ważniejszych w zakresie utrzymania ducha narodowego wśród Polonii Zagranicznej. Doceniając powyższe, Światowy Związek Polaków z Zagranicy od szeregu lat organizuje kursy wiedzy o Polsce dla księży naszych, przebywających zagranicą i dla polskich sióstr zakonnych w Stanach Zjednoczonych.

Wzorem roku ubiegłego i w tym roku przybyło do Polski trzydziestu kilku księży świeckich i zakonnych z zagranicy: z Francji, Czechosłowacji, a nade wszystko ze Stanów Zjednoczonych, stanowiących trzy czwarte ogólnej ilości uczestników. Odbyli oni wycieczkę po Polsce, a następnie przybyli do Potulic, gdzie w Seminarium Zagranicznym Światowy Związek urządził dla nich kurs wiedzy o Polsce pod kierownictwem ks. rektora Ignacego Posadzego. Po wysłuchaniu kursu udali się oni na drugą część wycieczki po Polsce.

Podkreślić należy niezwykle serdeczny stosunek całego społeczeństwa do księży polskich z zagranicy, co niezmiernie ułatwia pracę Światowego Związku.

Nastrój wśród uczestników doskonały i twierdzą oni, że dopiero poznawszy Polskę zrozumieli całkowicie jej kulturę i poznali jej piękno. Niezwykle serdeczne było spotkanie ich w „Kadrówce", Ośrodku Wychowawczym Światowego Związku Pol. z Zagr. w Groniku pod Zakopanem — z polską młodzieżą świecką z zagranicy, która choć w innych warunkach pracuje, ale zawsze dla tych samych celów.

Po zwiedzeniu szeregu miejscowości w Polsce wycieczka przybyła do Poznania, gdzie przyjęta została na specjalnej audiencji przez opiekuna pracy duszpasterskiej polskiej zagranicą Ks. Prymasa Kardynała dr. Augusta Hlonda.



Księża polscy z zagranicy na audiencji u Prymasa Polski Ks. Kardynała Hlonda

DNI POLSKIE W KANADZIE



Pole bitwy i wiatrak w Windmill na tle rzeki Św. Wawrzyńca.

Kanada złożyła hołd pamięci dwóch Polaków, którzy w jej dziejach odgrywali wielką i dobroczynną rolę: 1 lipca r. b. uroczyście obchodzono 100-ną rocznicę powstania kanadyjskiego i stracenia jego bohatera, majora Mikołaja Gustawa Szulca, zaś 28 sierpnia uczczono 40-tą rocznicę zgonu znakomitego budowniczego wielkich kanadyjskich arterii komunikacyjnych, pułkownika Kazimierza Stanisława Gzowskiego.

Zasługi Szulca i Gzowskiego dla Kanady są takiejże wielkiej miary, jak zasługi Pułaskiego i Kościuszki dla Stanów Zjednoczonych. Podobnie jak Pułaski, Szulc złożył swe życie w walce o wolność i demokrację, podobnie jak Kościuszko Stanom Zjednoczonym, Gzowski oddał swą wiedzę i wielkie zdolności Kanadzie.

Obydwaj byli uczestnikami powstania listopadowego, zbrojno pełniąc swój obowiązek wobec Ojczyzny, obydwaj przenieśli się za ocean jako emigranci polityczni.

Mikołaj Gustaw Szulc, jako 23-letni młodzieniec zdobywa na polach bitew powstania listopadowego szlify majora. Walczy do ostatka i z upadkiem powstania, ranny, przedostaje się zagranicę. Tułaczy szlak emigranta politycznego zaprowadza go do Stanów Zjednoczonych.

Otwierają się przed nim widoki spokojnego życia i kariera,ale gorące serce i rycerski temperament każą mu przekreślić widoki osobistego powodzenia i rzucić swe młode życie na szalę walki o wolność ludu kanadyjskiego.

Wciągnięty do akcji przygotowującej powstanie Kanadyjczyków przeciw Anglikom, wraz z oddziałem zwerbowanych w Stanach Zjednoczonych ochotników przedostaje się przez graniczną rzekę na teren Kanady.

Akcja zbrojna powstania zawodzi, odział, do którego należy Szulc, pozostawiony własnym losom, wybiera Szulca swym dowódcą. Czterodniowa bitwa pod Windmill wykazuje wielkie zdolności wojenne i bohaterstwo Szulca, kończy się jednak nieuchronną przegraną — garstka zapaleńców nie mogła wszak oprzeć się miażdżącej przewadze wojsk angielskich.

Wzięty do niewoli, Szulc stawiony zostaje przed sąd wojenny. Przyjmuje całą winę na siebie, by ratować swych podkomendnych. Swą szlachetną postawą budzi szacunek sędziów, skazany na śmierć, przyjmuje wyrok z godnością i spokojem. Stracony z mocy wyroku, przyjął śmierć jak prawdziwy bohater.

Znaczenie bitwy pod Windmill, choć była ona pod względem militarnym raczej drobnym epizodem, było doniosłe w skutkach politycznych. Szulc został zwyciężony i poniósł śmierć, idea, w imię której walczył, została urzeczywistniona: lud kanadyjski otrzymał znaczne swobody obywatelskie, przeprowadzone przez Anglików reformy konstytucyjne oparte zostały na szerokich podstawach wolności i demokracji.

Czas czyn Szulca opromienił legendą, uczynił z niego symbol szermierza wolności i poświęcenia. Obchód 100-ej rocznicy bitwy pod Windmill i stracenia Szulca, stał się wspaniałym hołdem pośmiertnym dla Polaka, który zasłużył sobie na miano bohatera narodowego Kanady. Wzięły w nim udział szerokie rzesze społeczeństwa kanadyjskie-

go, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych i Rzeczypospolitej Polskiej, przybył specjalnie premier rządu kanadyjskiego, Mackenzie King, który w przemówieniu podkreślił zasługi Szulca jako rzecznika wolności i demokracji.

Dla wychodztwa polskiego obchód ku czci rodaka — bohatera był prawdziwym świętem, to też wzięło ono w nim liczny udział przez przedstawicieli swych organizacji oraz grupy przybyłe z odległych nawet ośrodków polskich. Niezapomniane wrażenie pozostawiła chwila, gdy w hołdzie dla zasług Polaka pochyliły się sztandary kanadyjskie, amerykańskie i polskie, a orkiestra odegrała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

Była to pierwsza od czasu odrodzenia Polski, zakrojona na szeroką skalę, uroczystość polsko-kanadyjska.

Innego rodzaju zasługi polskie wpisał na kartach dziejów Kanady Kazimierz Stanisław Gzowski, którego 40-ta rocznica zgonu uroczyście obchodzona była w Toronto w dniu 28 sierpnia r. b.

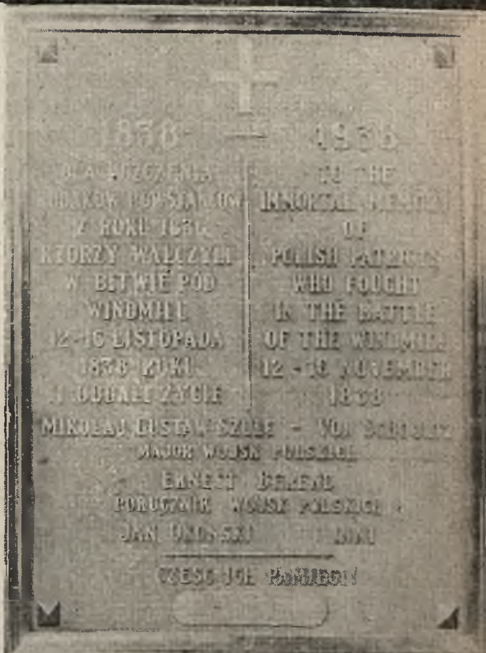
Podobnie jak Szulc, uczestnik powstania listopadowego i emigrant polityczny, Gzowski po przyjeździe do Ameryki, osiadł najpierw w Stanach Zjednoczonych. Wykształcony i obdarzony wielkimi zdolnościami, ale nie znając języka angielskiego, musi w pierwszym okresie swego pobytu za oceanem toczyć ciężką walkę o byt. Z tej walki wychodzi zwycięsko, zostaje adwokatem, przerzucając się następnie do bardziej odpowiadającej jego uzdolnieniom, inżynierii. W sprawach firmy, w której pracuje jako inżynier, udaje się do Kanady i tu dopiero znajduje właściwe pole do pracy i kariery.

Choć zaledwie cztery lata minęło od bohaterskiej śmierci Szulca, posiew jego krwi wydał już obfity plon: ustrój Kanady uległ wielkim zmianom w duchu zapewnienia ludności praw obywatelskich i demokratycznych urządzeń. Rozwój jednak olbrzymiego kraju uniemożliwił fatalny stan komunikacyjny. Drogi lądowe były fatalne, sieć wodna wymagała sztucznych urządzeń, usprawniających żeglugę. Kraj potrzebował pioniera techniki w wielkim stylu. Stał się nim właśnie Gzowski.

Widząc olbrzymie pole do pracy, Gzowski osiada w Kanadzie. Na początek otrzymuje stanowisko inżyniera dróg wodnych i lądowych okręgu London czyli dzisiejszej prowincji Ontario. Wykazuje tak niepospolite zdolności i tyle energii, że już wkrótce powierzono mu całokształt prac komunikacyjnych niemal na połowie terytorium Kanady. W ciągu czterech zaledwie lat dokonywa dzieła nawet przy obecnych środkach technicznych ogromnego: buduje ponad 1.000 kilometrów szos, sześć wielkich mostów i tyleż portów dla żeglugi rzecznej. Inwestycje te stają się potężnym



Zbiorowy grób poległych w bitwie pod Windmill w 1838 r.



Tablica pamiątkowa wmurowana w ścianę dawnego wiatraka w Windmill.



Odział Stow. Weteranów Armii Polskiej im. Marszałka Piłsudskiego w Montrealu.

bodźcem dla rozwoju życia gospodarczego Kanady.

Następnie przerzuca się Gzowski do budownictwa kolejowego. W 1848 r. jest naczelnym inżynierem budowy linii kolejowej, łączącej Montreal ze Stanami Zjednoczonymi. W 1852 r. tworzy wielkie przedsiębiorstwo „Gzowski and Co. Canadian Contractors", które przeprowadza budowę szeregu najważniejszych linii kolejowych. W 1857 r. tworzy Gzowski wielkie przedsiębiorstwo, zaopatrujące koleje w szyny. Jego niezwykłe zdolności inżynierskie i zdumiewająca intuicja techniczna, zapewniają mu najwyższy autorytet w sprawach komunikacyjnych. Toteż, gdy postanowione zostało jedno z najtrudniejszych przedsięwzięć XIX-go wieku, budowa mostu międzynarodowego na rzece Niagara, budowa powierzona zostaje Gzowskiemu — stała się ona największym jego dziełem.

Nie podobna wprost wyobrazić sobie współczesnej Kanady bez tych urządzeń komunikacyjnych, które projektował lub przeprowadzał Gzowski. Stał się on jednym z najwybitniejszych pionierów techniki i uprzemysłowienia w Ameryce Północnej. Wniósł on do życia gospodarczego Kanady metody współczesnej techniki i w ciągu 50 lat pracy na tym polu zdołał przyczynić się do przemienienia napół dzikiego jeszcze kraju, jakim były wówczas wschodnie prowincje Kanady, w kraj, dorównujący krajom zachodnio-europejskim. Otoczony powszechnym szacunkiem Gzowski zmarł 24 sierpnia 1897 roku.

Zasługi Szulca i Gzowskiego, pamiętane i wysoko oceniane przez społeczeństwo kanadyjskie, stanowią dla wychodztwa polskiego w Kanadzie piękną legitymację jego bogatego wkładu w rozwój dominium kanadyjskiego. Uczestniczący w uroczystościach ku czci Szulca, jako reprezentant rządu kanadyjskiego, senator Graham, oświadczył wyraźnie:

„Polacy, osiadli w Kanadzie, są najlepszymi imigrantami, jakich Kanada w ogóle posiada" („Polish people in Canada are the nicest people we know in this country"). Oto ocena polskiej pracy za Oceanem.

W. KIETLICZ-WOJNACKI

KONKURS FOTOGRAFICZNY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

FOTOGRAFIE DOKUMENTAMI ŻYCIA POLONII ZAGRANICZNEJ

Życie Polonii Zagranicznej rozwija się na wszystkich niemal terenach niezwykle bujnie i — jak wszędzie prawie na świecie mknie bardzo szybko. Uroczystości i obchody przemijają, pamiątki niszczeją, nie pozostawiając po sobie nieraz innego śladu jak wspomnienia. A że pamięć ludzka jest ułomna, więc wspomnienia płowieją, przeinaczają się przy przekazywaniu ich innym i wkrótce ginie wszelki w ogóle ślad. Szczęściem ustalił się zwyczaj fotografowania pochodów, zebrań i in., ale często te fotografie są robione przez amatorów, pozostają w ich wyłącznym posiadaniu i nie przynoszą pożytku tym, którzy nie brali w danej uroczystości udziału.

Niewiele zdjęć dostaje się do prasy i stosunkowo mało przychodzi do Światowego Związku Polaków z Zagranicy, skąd mogłyby przecież przy pomocy wydawnictw być rozpowszechnione wszędzie, gdzie mieszkają Polacy. A takie fotografie są obrazem życia Polonii, dokumentem o wielkim znaczeniu dla współczesnych i potomnych. Wieleż to pamiątek narodowych zniszczało i nie ma po nich śladu, wieleż obchodów przeszło.

Aby temu zaradzić Światowy Związek Polaków z Zagranicy organizuje KONKURS FOTOGRAFICZNY.

Z nadesłanych na konkurs prac — z wyszczególnieniem ich autorów — utworzona zostanie wystawa, która odbędzie się w czasie III Zjazdu Polaków z Zagranicy.

W konkursie mogą wziąć udział wszyscy Polacy zamieszkujący stale lub czasowo poza granicami Polski, nadsyłając fotografie robione dowolną techniką, na dowolne tematy, byle były choć luźno związane z życiem Polonii Zagranicznej. Fotografie nagrodzone przechodzą na własność instytucji fundującej nagrody, inne mogą być na wyraźne żądanie i na koszt właściciela odesłane. Tak nagrody, jak i bliższe szczegóły (termin nadsył.) będą podane w dodatkowych komunikatach, ale warto już wybrać sobie tematy i przygotować się do wzięcia udziału w konkursie.

ZŁOTY JUBILEUSZ ZWIĄZKU ŚPIEWAKÓW POLSKICH W AMERYCE

Zrozumienie doniosłości śpiewu w utrzymaniu ducha narodowego na obczyźnie znalazło szeroki wyraz wśród Polaków w Stanach Zjednoczonych. Tamtejsza polska organizacja śpiewacza — Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce obchodzi w roku bieżącym 50—lecie swego istnienia. Pierwszymi orędownikami śpiewactwa polskiego w Ameryce byli: powstaniec 1863 roku Antoni Malek i organista przy parafii św. Trójcy w Chicago Antoni Malek. Z ich to inicjatywy powstał spośród członków chóru Chopina komitet organizacyjny, którego staraniem w dniu 4 grudnia 1888 roku został zorganizowany Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce. Składał się on początkowo z trzech zaledwie chórów: Chopina nr. 1 w Chicago, Chopina nr. 2 w Milwaukee, i Harmonia nr. 3 w La Salle. Pierwszy zjazd odbył się w Chicago 13-go maja 1889 roku.

Jak widzimy kolebką śpiewactwa polskiego na ziemi Washingtona był stan Illinois, dopiero potem do Związku przystępować zaczęły chóry z miast innych stanów.



Główny obchód jubileuszowy odbędzie się w Chicago z wielką okazałością przy udziale licznych śpiewaków polskich z całych Stanów Zjednoczonych. W pierwszej połowie marca roku 1939 zorganizowany zostanie wielki koncert w jednej z najobszerniejszych sal koncertowych przy udziale wielu chórów z Chicago i innych miast. W koncercie wezmą udział światowej sławy artyści i orkiestra symfoniczna pod dyrekcją generalnego dyrygenta Związku Śpiewaków Polskich Z. Skubikowskiego.

W ciągu swej 50-letniej działalności Związek Śpiewactwa Polskiego w Ameryce zapisał się niejedną zasługą na kartach dziejów wychodztwa polskiego Stanów Zjednoczonych. Wkraczając w nowe 50-lecie niewątpliwie nadal będzie rozwijał swoją działalność szerzenia kultu pieśni polskiej i podtrzymywania ducha narodowego wśród wychodztwa polskiego w Stanach Zjednoczonych. Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce nadał prezesowi Światowego Związku Polaków z Zagranicy, marsz. Władysławowi Raczkiewiczowi dyplom honorowego członka, który reprodukujemy na zdjęciu.



Młodzież składa wieniec przed popiersiem Marszałka Piłsudskiego.

DZIEŃ 6 SIERPNIA W „KADRÓWCE"

Dowódca I-ej Kadrowej był wśród nas...

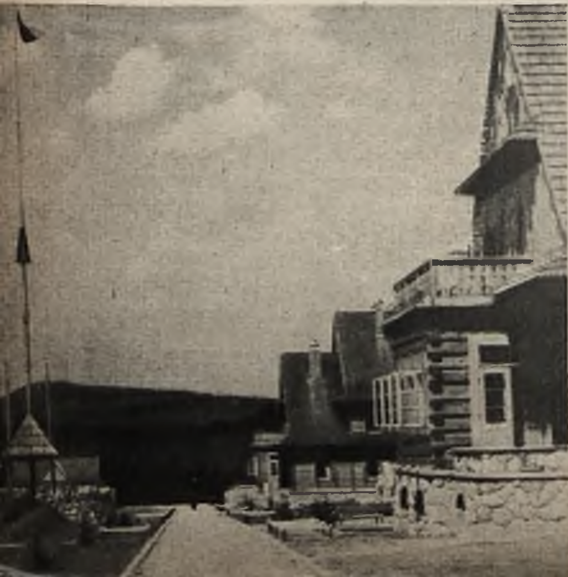
W Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy — ośrodku wychowawczym Światowego Związku, obchodzono dzień 6 sierpnia niezwykle uroczyście. Opis uroczystości, przesłany nam przez jednego z uczestników „Kadrówki" zamieszczamy poniżej w całości.

REDAKCJA

Nad piękną bramą w Groniku pod Zakopanem widnieją cztery orły, na każdym litera „K" pośrodku. Takie same znaczki błyszczą na beretach uczestników. To „Kadrówka", ośrodek wychowawczy Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Ładnie tam jest — mówią przejeżdżający — jednak nie wiedzą, że w ośrodku nie tylko się pięknie mieszka i smacznie zajada, nie tylko spokojnie odpoczywa, ale i poznaje nawzajem i ufność zdobywa i w duchu mocnieje, karki zgięte odpręża i powoli oczy przeciera i patrzy odmiennie, jeśli się przyjechało z zagranicy. I nie mówi się tego, ale przez kilka dni chodzi cicho i nieśmiało, jakby nie można było uwierzyć, że tu tyle życia kipi, aż się ozdrowieje i poczuje jak naprawdę tu inaczej... Wreszcie się zamyka w sercu co milsze obrazy i odjeżdża z tą pewnością, że by się zostało chętnie, ale jeśli już nie można, to przynajmniej wspomnień nabrać trzeba.

Takim miłym wspomnieniem pozostanie dla Kadrowców ich święto, dzień 6-go sierpnia. Jak Polska długa i szeroka, wszędzie pamięta się o dniu wymarszu Pierwszej Kadrowej, ale obchodzi się go inaczej niż Młodzi Polacy z Zagranicy. O ile dla Polaka w kraju rocznica ta jest tylko pamiątką dnia, który się z podziwem wspomina, o ile Legionista, ten co szedł w szeregu i narażał się na kule, przemyśla spokojnie bohaterskie dzieje, które dawno w legendę zdążyły urosnąć — o tyle dla Kadrowca jest dzień ten nie tylko przeszłością, którą pochwalić się można: dla niego to dzień żywy, bo droga jego jest podobną.

Ogólny widok „Kadrówki"



Nie większe od Gronika były Oleandry pod Krakowem, a jednak dzięki swej wierze dała owa garstka początek wolnej Polsce.

Tą samą wiarą przepojone jest życie w Kadrówce, tak samo pierwsi idą zorganizowani w świat, na posterunki, które zdają się być beznadziejne.

Dzień rozpoczął się uroczystszym niż zazwyczaj apelem.

Może wieniec złożony u stóp popiersia Marszałka, a może odczytana odezwa tak podziałała, dość, że gdy obożny powtarzał jak zwykle:

— Wierzę w Boga Jedynego i Polskę — szeregi odpowiedziały pewniej i głośniej niż zwykle:

— Wierzę...

Po mszy świętej odbyły się zawody sportowe, a później wieczornica pt.: „Szlakiem Żołnierza Legionowego", na której oprócz wielu gości z Zakopanego, był także obecny dowódca „Pierwszej Kadrowej", dzisiejszy minister Spraw Wojskowych, generał K a s p r z y c k i, witany przez komendanta obozu Zachariasiewicza i wszystkich uczestników. Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady", poprzedzonej hymnem Polaków z Niemiec: „I nieustaniem w walce".

ZBLIŻA SIĘ III ZJAZD POLAKÓW Z ZAGRANICY

Już cztery lata minęły od II Zjazdu Polaków z Zagranicy, który odbył się w Warszawie w roku 1934. Cztery lata, a jednak wydaje się, że to dopiero wczoraj, że kilka miesięcy dzieli nas od tego wielkiego i podniosłego momentu, w którym Polonia Zagraniczna z wszystkich krajów świata nadała sobie formy organizacyjne, powołując do życia Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Obecnie zaledwie nie cały rok dzieli nas od chwili, kiedy ponownie zjadą się przedstawiciele Polonii Zagranicznej, by po raz już trzeci w historii Polski dokonać przeglądu wyników pracy, podsumować dodatnie i ujemne strony życia polskiego za granicą, zamanifestować łączność i solidarność wszystkich Polaków na świecie i ustalić sposoby działania na przyszłość.

Nie będziemy w chwili obecnej zastanawiali się nad znaczeniem moralnym tej wielkiej manifestacji polskości, jaką jest każdorazowy Zjazd Polaków z Zagranicy. Stwierdzić jedynie musimy, że każdy Zjazd jest dalszym etapem w dziele utrwalania i umacniania polskiego stanu posiadania zagranicą, jest dalszym szczeblem drabiny, po której cały Naród Polski wspina się na wyżyny siły i jedności. Zwróćmy natomiast uwagę na obowiązki, jakie spadają na nas wobec bliskiego terminu Zjazdu.

Trudno jest już dzisiaj podać dokładne szczegóły Zjazdu zarówno programowe jak i organizacyjne. Wiemy jednak, że Zjazd odbędzie się w miesiącach letnich, lipcu lub sierpniu 1939. Miejscem Zjazdu będzie najprawdopodobniej Warszawa. Zjazd, jakkolwiek zgodnie ze statutem będzie imprezą, w której udział weźmie nieliczna grupa delegatów, stanie się okazją do wielkiego zlotu Rodaków z wszystkich części świata. Zjedzie młodzież, by poznać i odwiedzić kraj swych ojców, obradować nad swymi sprawami na Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy i zademonstrować swą siłę i tężyznę fizyczną na Igrzyskach Sportowych Polaków z Zagranicy. Zjadą liczne wycieczki zarówno starszego jak i młodszego pokolenia polskiego, by wziąć udział w podniosłych uroczystościach zjazdowych, żyć chociaż przez krótko atmosferą polskości swobodnej i niczym nie krępowanej, a z Ojczyzny wywieźć nowe programy siły i ducha. Tak więc III Zjazd Polaków z Zagranicy w roku 1939, podobnie jak Zjazdy poprzednie stanie się manifestacją siły i tężyzny całego Narodu. Zademonstruje i podkreśli wszechstronnie wolę i moc wytrwania i zwycięstwa w walce o prawa polskości, o jej potęgę w świecie!

Jakież więc obowiązki spadają na nas w chwili obecnej, kiedy każdy dzień zbliża nas do tego wielkiego w naszym życiu narodowym momentu? W Warszawie, w centrali Światowego Związku Polaków z Zagranicy, zgodnie z uchwałą Rady Naczelnej Światowego Związku ze stycznia 1938, od szeregu już miesięcy pracuje Komisja Programowa III Zjazdu, przygotowując zarówno materiał programowy jak i organizacyjny, który stanie się podstawą prac zjazdowych we wszelkich dziedzinach. Już dzisiaj Naczelne Organizacje na poszczególnych terenach nawiązują ze Związkiem współpracę w tej dziedzinie. One to właśnie, jak o tym pisaliśmy już kilkakrotnie, winny zwrócić uwagę na programowość wysiłków życia terenowego, tak jak wszelkie organizacje polskie winny wzmóc tętno swej pracy, by w momencie Zjazdu, kiedy każdy teren czynić będzie przegląd swego dorobku,móc z radością i zadowoleniem spojrzeć na ubiegłe pięć lat i z zapałem przystąpić do nowej pracy.

Równocześnie nie tylko organizacje polskie, ale dosłownie wszyscy Polacy na świecie, winni nastawić się na przyjazd do Polski w tym właśnie okresie. Zjazd bowiem, Zlot Młodzieży i Igrzyska Sportowe, będą niewątpliwie wspaniałym przeżyciem. Ujrzeć wszystkie uroczystości, być ich nie tylko niemym świadkiem ale najaktywniejszym uczestnikiem, winno być marzeniem każdego Polaka z Zagranicy. Niech więc w tym kierunku zwróci się uwaga i wysiłek wszystkich, by Zjazd Polaków z Zagranicy wypadł jak najwspanialej, by wzięły w nim udział masy. Niech to hasło stanie się dominującym zarówno dla organizacji młodzieży, jak i starszego społeczeństwa polskiego zagranicą.

A zatem nie czekajmy aż otrzymamy wszystkie szczegóły organizacyjne, lecz już dzisiaj w najmniejszym nawet ośrodku polskim zagranicą zacznijmy własnymi siłami i samodzielnie przygotowywać III Zjazd Polaków z Zagranicy.

BOLESŁAW WIERZBIAŃSKI

65-LECIE ZJEDNOCZENIA POLSKIEGO RZYMSKO-KATOLICKIEGO


NARÓD POLSKI

THE POLISH NATION

PREZES KANIA WZYWA ZJEDNOCZEŃCÓW DO POPARCIA POLSKIEGO DNIA ZJEDN.

Jubileusz Zjednoczenia

APEL DO OSAD I TOWARZYSTW ZJEDNOCZENIA P.R.K.

JÓZEF L. KANIA
Prezes Z. P. R. K.

SPRAWY UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE

Kto Jest w Zarządzie Waszego Tow. ZPRK.

LISTA TOWARZYSTW

Strona tytułowa naczelnego organu prasowego Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Ameryce.

Zwracamy uwagę na zamieszczoną tam fotografię prezesa tej zasłużonej organizacji p. Józefa Kani.

Jedna z najpotężniejszych organizacji polskich w Stanach Zjednoczonych A. P.— Zjednoczenie Polskie Rzymsko - Katolickie, obchodzić będzie w tym roku 65-lecie swego istnienia.

Piękny ten jubileusz zbiegł się z 25-leciem Domu Zjednoczenia w Chicago oraz otwarciem nowego Audytorium.

Uroczystości jubileuszowe odbywać się będą od dnia 9 do 15 października w Chicago oraz we wszystkich Osadach Zjednoczenia.

Uroczystości rozpoczną się nabożeństwem w kościele św. Stanisława Kostki, gdzie proboszczem był jeden z założycieli Zjednoczenia ks. Wincenty Barzyński, poczem nastąpią dalsze punkty, zakrojonego na szeroką skalę programu, między innymi otwarcie i poświęcenie nowego Audytorium. Uroczystości zakończą się dnia 15-go października „Dniem Młodzieży", której wychowanie i wyszkolenie jest jedną z głównych trosk Zjednoczenia. Świadczy o tym chociażby opieka nad sportem i harcerstwem, które w ramach Zjednoczenia posiada 239 drużyn, przy czym liczba harcerzy nieustannie wzrasta.

Dla upamiętnienia pięknej i różnorodnej działalności Zjednoczenia, zostanie wydana księga jubileuszowa, opracowana przez redaktora Barcia.

RZUCAMY ZAPOWIEDŹ III ZLOTU MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY

W każdej pracy konieczne jest dokonywanie co pewien czas bilansu, któryby był rachunkiem zysków i strat, odzwierciedlających osiągnięte postępy.

W naszej pracy skupiania wszystkiego co polskie wokoło idei Jedności i Wielkości Narodu Polskiego musimy też co pewien czas sumować dorobek i szukać przyczyn ewentualnych niepowodzeń.

W codziennych rozlicznych wysiłkach szereg problemów traci swą wyrazistość i wagę. Jest to zarówno w robocie centralnej jak i w pracy poszczególnych ośrodków terenowych.

Dopiero sumienna analiza i perspektywa spojrzenia na to co było i porównanie z tym co jest, dają pełny pogląd czy idziemy we właściwym kierunku i czy towarzyszą nam nowe zdobycze i osiągnięcia.

Rok 1939 będzie właśnie rachunkiem sumienia z naszych poczynań we wszystkich niemal dziedzinach pracy narodowej. Będzie to egzamin z naszej dojrzałości ideowej i prężności organizacyjnej. Rok ten będzie przede wszystkim jednak **świętem młodzieży**. Młode pokolenie, na którego barki przesuwać się musi stopniowo odpowiedzialność za sprawę narodową, musi zamanifestować, że tworzy zwartą i zżytą gromadę, przygotowaną do czekającej ją roli. Mający się odbyć w sierpniu przyszłego roku **III Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy** winien stać się przeglądem tysięcznych zastępów młodzieży, kroczących w zwartych i solidarnych szeregach. Młodzież swoim wystąpieniem musi udowodnić zarówno swą siłą liczebną jak i postawą, że spełni te nadzieje, jakie pokłada w niej cały naród polski.

Sygnalizujemy zlot już dziś, żeby tereny mogły jak najprędzej przystąpić do mobilizowania wszystkich jednostek i komórek organizacyjnych, celem jak najliczniejszego ich udziału.

Sięgając po młodzież, musimy trafić przede wszystkim do tych, którzy Polski jeszcze nie znają. Dalej musimy dotrzeć do tych środowisk, gdzie stopa nasza rzadko znaczy swe ślady. Zlot bowiem obok dobrze nam znajomych twarzy winien ukazać szeregi nowych szermierzy idei polskiej. Dla tych nowych zastępów przyjazd do Polski będzie natchnieniem, którym żyć i pracować będą przez długie lata. Zlot powinien być pełnym wyrazem konsolidacji młodych na każdym terenie, a równocześnie świętem młodej rodziny polskiej na całym świecie. **Poprzez jedność i solidarność terenową zamanifestować musimy wielką wspólnotę ogólno-narodową.** Rok 1939 musi wykazać, że młodzież polska bez względu na przynależność organizacyjną, wyznanie, czy pochodzenie— wszędzie ożywiona jest jednym gorącym uczuciem i pragnieniem poświęcenia wszystkich swoich sił jednej ukochanej idei. Zlot przyszłoroczny musi wykazać w pełni dynamizm i wiarę młodych w misję narodu polskiego.

W ramach zlotu zostaną zorganizowane liczne wycieczki po Polsce. Będą one jedyną w swoim rodzaju sposobnością poznania wielkiej przeszłości i dorobku współczesnej Polski.

Zlot poprzedzą obrady i konferencje kierowników prac młodzieży ze wszystkich terenów, poświęcone przemyśleniu całego szeregu zagadnień i problemów. Znajdą w w nich odzwierciedlenie wszystkie tematy, które wiążą się z pracą młodzieży polskiej zagranicą. Przedmiotem obrad będą więc zagadnienia ideowe, organizacyjne, kulturalno-oświatowe, prasowe itd. Wynikiem tych prac będzie ustalenie wytycznych do dalszych wysiłków wśród młodzieży, zmierzających do stałego podnoszenia i pogłębiania naszego życia polskiego zagranicą. Dzięki temu Zlot stanie się potężną manifestacją jedności młodych serc polskich w oparciu o Macierz, a zarazem źródłem nowych dróg prowadzących nas do dalszych postępów i osiągnięć.

Ze zlotu bowiem młodzież wynieść musi nie tylko poczucie siły i fanatycznej wiary, ale również świadomość metod i form prowadzących do celu.

WŁADYSŁAW ZACHARIASIEWICZ

ŚWIATOWY ZWIĄZEK DLA SZKÓŁ POLSKICH ZAGRANICĄ

Szkolnictwo polskie zagranicą prowadzi swą pracę wychowawczą i oświatową w warunkach trudnych — w niektórych krajach warunki te są nawet bardzo ciężkie.

Zakaz utrzymywania przez nauczycieli polskich zagranicą kontaktu z krajem macierzystym, zakaz udziału w kursach organizowanych w Polsce, a nawet utrudnianie prenumeraty czasopism i sprowadzania książek z Polski, uniemożliwia nauczycielom dokształcanie się i śledzenie nowych zdobyczy pedagogiki polskiej. Takie same zakazy dotyczą również szkół i młodzieży szkolnej.

W takich więc warunkach akcja Światowego Związku Polaków z Zagranicy w kierunku niesienia pomocy szkolnictwu i nauczycielstwu polskiemu zagranicą jest również utrudniona i nie może zaspokoić wszystkich potrzeb, chociażby ze względu na możliwość narażenia nauczyciela na pozbawienie go praw nauczania, a nawet na uwięzienie.

Mając to wszystko na uwadze, Światowy Związek stara się chociaż w pewnej, dozwolonej przez miejscowe czynniki, mierze, nieść pomoc szkolnictwu polskiemu zagranicą. Akcję tę prowadzi samo biuro Związku jak również Sekcje Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej z Zagranicy: Szkolna, Przedszkolna, Nauczycielska i Książki.

Akcja pomocy szkolnictwu polskiemu zagranicą wyraża się przede wszystkim w dostarczaniu szkołom pomocy szkolnych. W niektórych krajach szkolnictwo polskie posługuje się podręcznikami, używanymi w szkolnictwie krajowym, podręczników takich dostarcza szkołom polskim zagranicą Św. Zw. Pol. z Zagr. bezpłatnie lub po cenach zniżonych. Na niektóre tereny dla szkół i kursów jęz. polskiego wysyłane są podręczniki szkolne tzw. starego typu, nie używane już w kraju, ze względu na zmianę programu szkolnego, posiadające jednak swą wartość.

Dalszy dział wysyłki stanowią książki beletrystyczne dla młodzieży, stanowiące lekturę uzupełniającą wiadomości, czerpane na lekcjach języka polskiego i historii Polski. Największą pozycję zajmują tu książki historyczne, które, jak i opisy Polski współczesnej i podróży po Polsce, cieszą się największym powodzeniem u naszej młodzieży zagranicą.

Najmniejszy dział z dziedziny książek, przeznaczonych dla szkół polskich zagranicą stanowią dzieła pedagogiczne dla nauczycieli.

Podręczniki szkolne, zarówno jak i książki beletrystyczne dla młodzieży oraz wydawnictwa pedagogiczne przed wysłaniem kwalifikowane są przez odpowiednie sekcje Komitetu Wychowania Narodowego.

Z innych pomocy szkolnych Światowy Związek Polaków z Zagranicy wysyła mapy — fizyczne i polityczne, oraz obrazy barwne i jednobarwne, ilustrujące wydarzenia z dziejów Polski, życie Polski współczesnej, sztukę itp. Nieliczną pozycję w dziale wysyłanych pomocy szkolnych stanowią aparaty projekcyjne i przezrocza, ze względu na ich wysoką cenę.

Dane cyfrowe o ilości wysyłanych przez Światowy Związek pomocy szkolnych znajdują się w Sprawozdaniu z działalności za r. 1937/38.

Terenom, które używają własnych podręczników, pisanych przez miejscowych autorów, Św. Związek Pol. z Zagr. służy fachowymi wskazówkami przy ich układaniu.

Dalszym działem akcji pomocy szkołom polskim zagranicą, prowadzonej przez Świat. Zw. Polaków z Zagranicy jest sprawa dokształcania nauczycieli. Niestety, wskutek istniejących zakazów władz miejscowych z wielu terenów europejskich nauczycielom nie wolno wyjeżdżać na kursy do Polski. Dlatego Światowy Związek zaprzestał od r. 1936 organizowania w kraju wakacyjnych kursów nauczycielskich, natomiast przychodzi z pomocą w postaci odpowiednich książek, rad i wskazówek przy organizowaniu kursów na terenach. Nauczyciele z krajów, z których wyjazd do Polski na kursy jest dozwolony, kierowani są na organizowane przez Światowy Związek kursy kulturalno-oświatowe.

Z kursów nauczycielskich prowadzi od 2 lat Świat. Związek kurs dla sióstr zakonnych, nauczycielek polskich szkół parafialnych w Stanach Zjedn. A. P. Kurs ten trwa

10 miesięcy w Warszawie i ma na celu przygotowanie nauczycielek-instruktorek dla tamtejszego polskiego szkolnictwa parafialnego.

Ponadto Związek pośredniczy w wyszukiwaniu odpowiednich kandydatów na stanowiska nauczycieli dla tych terenów, które korzystają z pracy nauczycieli pochodzących z kraju.

Ważnym działem pracy Światowego Związku są porady, udzielane w zakresie spraw szkolnych i oświatowych. Szczególnie odnosi się to do kursów języka polskiego i Wiedzy o Polsce, organizowanych dla tej młodzieży, która nie może uczyć się w szkołach polskich zagranicą. W tym zakresie akcja Związku obejmuje opracowywanie programów tych kursów, wskazówki co do ich organizacji i metody pracy.

Jak widać z powyższego, akcja Św. Zw. Pol. z Zagr. obejmuje całokształt zagadnień szkolnych, skrępowana jest jednak bardzo warunkami, istniejącymi na poszczególnych terenach, jak również niedostatecznymi środkami finansowymi.

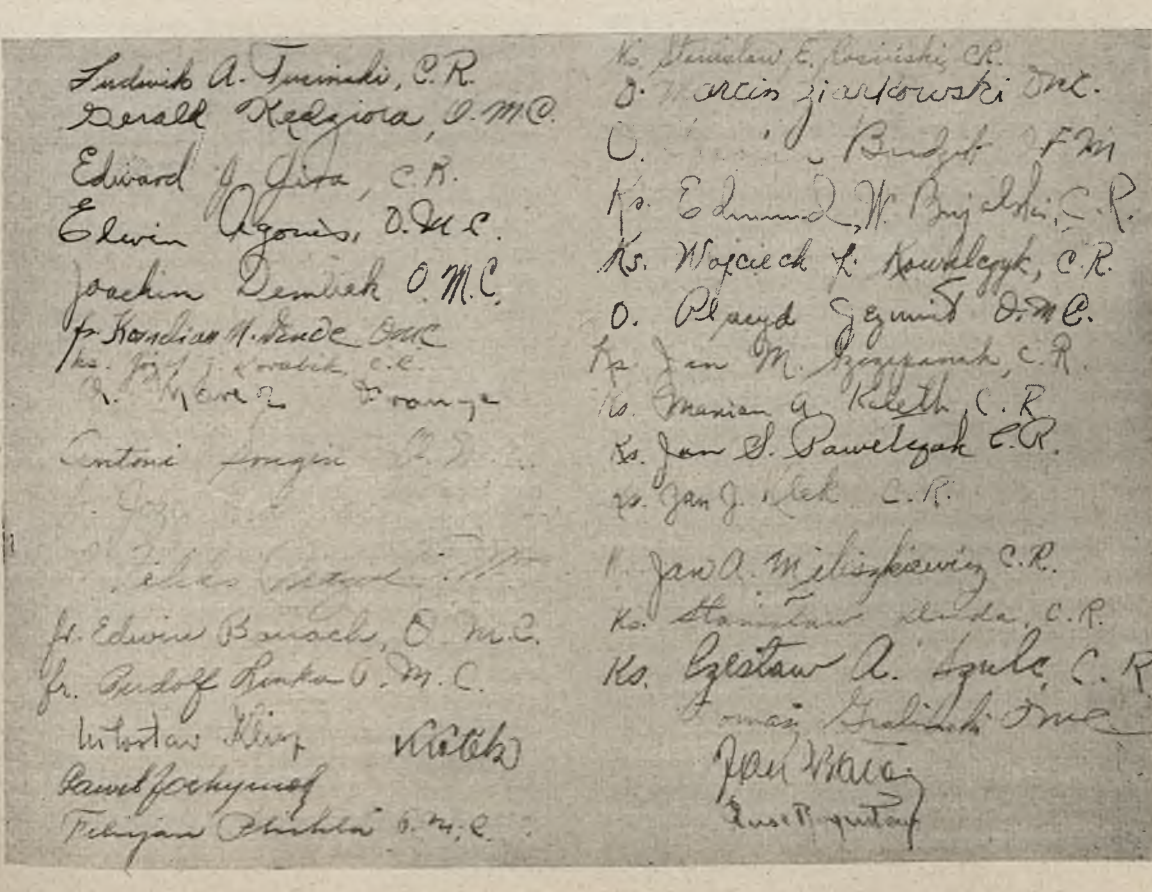
GES.

PODZIĘKOWANIE UCZESTNIKÓW WYCIECZKI KSIĘŻY POLSKICH Z ZAGRANICY

Na ręce dyr. Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefana Lenartowicza uczestnicy wycieczki księży polskich z zagranicy, przebywający na zorganizowanym dla nich kursie wiedzy o Polsce w Potulicach nadesłali pismo następującej treści:

„Przybywszy do Potulic po 8-mio dniowej wycieczce po Kraju, w czasie której zapoznaliśmy się z pięknem przyrody polskiej i krajobrazu naszego oraz z zabytkami odwiecznej kultury polskiej, będziemy tu w dalszym ciągu studiowali dzieje naszego Narodu i jego wspaniałej kultury. Za umożliwienie poznania nam piękna Polski i potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej składamy Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy zapewnienia, że odwdzięczymy się dalszą pracą wśród Rodaków naszych, krzewiąc wśród nich miłość do Ojczyzny".

Następują podpisy widoczne na zdjęciu.





Szkolnictwo polskie w Niemczech

Piękny gmach gimnazjum polskiego w Kwidzyniu.

Polskie szkolnictwo w Niemczech w ściślejszym tego słowa znaczeniu, utrzymywane przez Związek Polskich Towarzystw Szkolnych, powstało w roku 1929. Wtedy to zostały założone pierwsze przedszkola i szkoły na Pograniczu i na Warmii, a sieć szkolna w krótkim przeciągu czasu objęła także Powiśle, Kaszuby i Śląsk.

Liczba ogólna przedszkoli wynosi obecnie 24, a szkół powszechnych 56.

W roku 1932 założono pierwsze gimnazjum polskie męskie w Bytomiu. W pięć lat później, w listopadzie 1937 roku uroczyście otwarto drugie gimnazjum męskie w Kwidzynie, a zwiększający się napływ młodzieży do obu tych zakładów wskazuje na zapotrzebowanie w tej dziedzinie.

Palące jest zagadnienie kształcenia dziewcząt. W roku 1934 uzyskano wprawdzie zatwierdzenie planów budowlanych i zezwolenie władz na budowę pierwszego gimnazjum żeńskiego w Raciborzu na Śląsku i budowę rozpoczęto, ale w dwa lata później, po kilkakrotnym przerywaniu prac budowlanych, przerwano je ostatecznie z nakazu tychże władz. Niewykończone podobno ogólne plany rozbudowy Raciborza nie zezwalają na kontynuowanie rozpoczętej budowy, której plany uzyskały przecież uprzednio zatwierdzenie od władz budowlanych tego miasta. Fundamenty rozległego gmachu szkolnego w Raciborzu opierają się dotychczas od przeszło dwu lat słotom i niepogodom i świadczą o niezłomnej woli wytrwania Polactwa w Niemczech, które wierzy w pokonanie istniejących przeszkód.

Łącznie z powstaniem polskiego szkolnictwa w Niemczech zrodziła się troska o przygotowanie kadr polskich nauczycieli. W pierwszych latach szkolnictwo było zasilane wyłącznie nauczycielami o obywatelstwie polskim, którzy podjęli się pracy w polskim szkolnictwie w Niemczech. Z biegiem czasu rozpoczęto kształcenie kandydatów na nauczycieli — obywateli niemieckich, początkowo w Polsce, a następnie, tj. od chwili otwarcia wydziału polskiego przy Państwowej Akademii Pedagogicznej w Bytomiu — w Niemczech. W bieżącym roku wydział polski został jednak zlikwidowany, a kandydaci na nauczycieli nie mają się gdzie kształcić, ponieważ inne akademie pedagogiczne Polaków nie przyjmują, nakładając na kierowników obowiązek należenia do związków narodowo-socjalistycznych.

Powyższe zestawienie przedstawia wprawdzie stan obecny polskiego szkolnictwa w Niemczech, ale nie odtwarza tych trudności, z którymi szkolnictwo to musi walczyć.

Młodzież napływa licznie do gimnazjów, ale trzeba dodać, że zdarzają się wypadki wycofywania chłopców z gimnazjum przez ojców, którym zagrożono pozbawieniem pracy i bojkotem tylko z powodu posyłania syna do polskiego gimnazjum.

W roku bieżącym zlikwidowano dla braku uczniów dwie szkoły powszechne, założone w miejscowościach, zamieszkałych przez ludność polską, która dzieci swe do szkół zgłosiła, jednak wycofała je następnie na skutek dotkliwego nacisku miejscowych władz.

Istnieje w tej chwili w Niemczech 56 szkół powszechnych, jednak dla uzyskania pełnego obrazu trzeba dodać, ile wyrzeczeń i utrudnień znosi polski lud, który wytrwale od szkół tych nie odstępuje. Wystarczy wymienić jedną tylko dziedzinę, a mianowicie zapomóg społecznych. Rozdawnictwo zapomóg jest szeroko w Niemczech stosowane, w szczególności zapomogi są przyznawane rodzinom, obarczonym liczbą dzieci ponad troje i to w dość pokaźnej wysokości, bo wynoszącej np. przy sześciorgu dzieci 60 mk. miesięcznie i wzrastającej przy każdym dalszym dziecku o 20 mk. miesięcznie. Polakom zapomogi nie są przyznawane. Co gorsza, zdarzają się wypadki przyznawania zapomóg natychmiast po wycofaniu dziecka z polskiej szkoły i wypadki nakłaniania rodziców do wycofania dzieci z polskiej szkoły obietnicą przyznania zapomogi. W tym ujęciu rozdawnictwo zapomóg staje się narzędziem walki z polską szkołą.

Ciężką i odpowiedzialną pracę pełnią nauczyciele szkół. Tym cięższą i trudniejszą, że połączoną ze stałą troską o los szkoły i swój własny w wypadku cofnięcia przez władze zezwolenia na nauczanie. A wypadki takie zdarzają się i to często z pozorów brdzo błahych, bez rzeczowego uzasadnienia. Nauczycielom wolno było dotychczas, poza pracą czysto zawodową, oddawać się pracy społecznej w organizacjach o charakterze oświatowo-kulturalnym i to w roli kierowników.

Dziś na Śląsku nauczycielom nie wolno nawet tego, ponieważ obowiązuje zakaz wszelkiej pracy społecznej.

Na zakończenie wypada jeszcze wspomnieć o kursach języka polskiego, które prowadzone są wszędzie tam, gdzie nie istnieją polskie szkoły. Kursy języka polskiego obejmują Śląsk (gdzie sieć szkolna jest dość rzadka), Westfalię, Niemcy Środkowe i okręg Lipski, gęściej zamieszkały przez ludność polską. Kursy języka polskiego cieszą się wszędzie znacznym powodzeniem, jednak niekiedy spotykają się także z przeciwdziałaniem. Oto na Śląsku np. w ostatnim roku rozpowszechniło się odmawianie wynajmu sal na kursy języka polskiego. Ludność i właściciele sal publicznych, tzw. restauratorzy, lokali swych nie chcą wydzierżawiać w obawie przed represjami władz i niemieckich czynników społecznych.

Były też czynione próby uruchomienia kursów języka polskiego na innych terenach, a mianowicie w Prusach Wschodnich. Nauczyciele szkół powszechnych zaofiarowali swą pracę w godzinach wolnych od zajęć szkolnych, ale władze szkolne zezwolenia nie udzieliły, motywując zakaz tym, że nauczyciele korzystają tylko z uprawnień do nauczania w szkołach i uprawnień tych przekraczać im nie wolno.

——o——

W tak krótkim szkicu niestety w części tylko można przedstawić, ile dzielności, hartu, wytrwania i siły woli mają Polacy w Niemczech, jeśli w tak ciężkich warunkach zdołali polskie szkolnictwo w przeciągu blisko 10 lat nie tylko utrzymać, ale i rozwinąć. Oddajmy im należną cześć, współczując z nimi całym sercem.

I. K.



Nauka w ogrodzie szkolnym. Dzieci polskie w Starym Kramsku na Pograniczu babimojskim

FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ

Na Zjeździe byłych uczestników walki o szkołę polską, który odbył się w październiku 1930 roku w 25-lecie strajku szkolnego rzucono hasło, że walka o szkołę polską trwa nadal poza granicami Państwa Polskiego.

W wyniku dwuletniej akcji zbiórkowej, przeprowadzonej wśród społeczeństwa polskiego w kraju i na wychodztwie przez b. uczestników wspomnianego strajku, uzyskano kapitał w kwocie pół miliona złotych ‚przeznaczając go na majątek zakładowy fundacji p. n. FUNDUSZ SZKOLNICTWA POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

W maju 1932 r. statut fundacji zatwierdzony został przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Celem fundacji jest popieranie i utrzymywanie szkolnictwa polskiego zagranicą oraz utrzymywanie w społeczeństwie polskim świadomości o potrzebie przeciwdziałania wynaradawianiu się młodego pokolenia polskiego zagranicą.

Do osiągnięcia tego celu Fundacja dąży za pomocą:

a) udzielania pomocy materialnej szkolnictwu polskiemu i polskim organizacjom oświatowym zagranicą,
b) wydawania książek oraz popierania wydawnictw instytucji i stowarzyszeń o pokrewnych celach,
c) urządzania odczytów, zebrań publicznych, zjazdów, obchodów, zbiórek i tym podobnych.

Gromadząc fundusze na cele budowy nowych ośrodków szkolnych i utrzymania starych, Fundacja, począwszy od 1933 roku przeprowadza w rocznicę strajku szkolnego w dniach od 15 stycznia do 15 lutego powszechne doroczne zbiórki.

Pierwsza zbiórka w 1933 r. przyniosła zł. 370.390.03, następna, druga w 1934 r. zł. 445.753.45, w 1935 r. — zł. 928.339.79, w 1936 — zł. 694.672.82, w 1937 — zł. 570.145.94, i wreszcie obecna zbiórka 1938 roku dała do dnia 20 sierpnia r. b. kwotę zł. 486.998.05.

Ogółem uzyskano z tych zbiórek sumę zł. 4.007.790.68.

Zaznaczyć tu należy, że największą pozycją w dochodach zbiórkowych są kwoty uzyskane wśród dzieci i młodzieży szkolnej. Dzięki nauczycielstwu, które odnosi się nader życzliwie do akcji Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą i okazuje całą gotowość współpracy, zbiórka w szkołach przynosi rok rocznie jednakowe rezultaty.

Koszty zbiórkowe przeciętnie wahają się w granicach do 20 tysięcy złotych rocznie, albo nie wiele przekraczają sumę 20 tysięcy.

W zakresie pomocy, udzielanej przez Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą szkolnictwu polskiemu i organizacjom oświatowym zagranicą, największy dorobek Fundacji przedstawia się w postaci udzielenia wydatnej pomocy szkolnictwu średniemu polskiemu w Niemczech — w Bytomiu na Śląsku Opolskim oraz w Kwidzyniu w Prusach Wschodnich uruchomiono dwa pierwsze gimnazja polskie. W niedalekiej przyszłości w Raciborzu na Śląsku Opolskim ma powstać gimnazjum żeńskie.

Z subwencji Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą korzystały jednak również i inne tereny Polonii Zagranicznej, jak teren czechosłowacki, rumuński, francuski itd.

Poza tym udzielano subwencji na akcję wydawniczą, a zwłaszcza na wydanie podręczników szkolnych na tych terenach, gdzie jest zakaz używania książek nie wydanych w granicach państwa, w którym żyje środowisko polskie.

W nakładzie 20 tysięcy egzemplarzy wydana została czytanka dla młodzieży polskiej zagranicą p. t. „Książka o Polsce". Książka ta, opracowana przez Sekcję Książki Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej Zagranicą przy Światowym Związku Polaków z Zagranicy zaspakaja potrzebę krótkiego podręcznika wiedzy o Polsce. Nakład tej książki jest już wyczerpany.

Obecnie w przygotowaniu jest analogiczna czytanka dla dzieci do lat 10-ciu.

Do roku szkolnego 1937/1938 udzielono terenom Polonii Zagranicznej subwencji na ogólną kwotę zł. 3.087.021.99.

Na rok szkolny 1938/1939 przyznano i przeznaczono na budowę nowych ośrodków szkolnych, utrzymanie burs, prowadzenie kursów języka polskiego itd. sumę zł. 675.562.74. Część tej sumy przekazano już terenom.



Gmach gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie

POLSKIE SZKOLNICTWO NA DALEKIM WSCHODZIE

Największe skupienie wychodztwa polskiego na dalekim Wschodzie zgrupowało się w Mandżurii i dlatego już w roku 1906 odczuwano potrzebę założenia w mieście Charbinie szkoły polskiej. Z skromnych poczynań tajnego nauczania za czasów administracji rosyjskiej wyłoniła się po wojnie rosyjsko-japońskiej w dobie pewnych ulg pierwsza polska szkoła, założona w r. 1908 w domu stowarzyszenia „Gospoda Polska" w Charbinie. Napływ reemigrantów z Syberii w czasie wielkiej wojny oraz uchodźców z prowincji nadmorskich w czasie przewrotu bolszewickiego pobudził Polaków w Mandżurii do pracy organizacyjnej nad stworzeniem całej sieci szkół powszechnych polskich, które otwarto dla lokalnych potrzeb w mieście Mandżuria przy stacji kolejowej tej samej nazwy, w Hajlarze przy miejscowym kościele, w miasteczku Asziho w cukrowni tej samej nazwy dla potrzeb dzieci pracowników Polaków. W samym zaś Charbinie wskutek napływu dzieci zorganizowane zostały dwie szkoły powszechne, a w r. 1916 utworzone polskie gimnazjum im. H. Sienkiewicza, które mieści się w domu wybudowanym na ten cel ze składek społeczeństwa na ziemi, na której wznosi się również kościół katolicki pod wezw. św. Stanisława. Nawet w odległym Port Aleksandrowsku na wyspie Sachalinie powstała szkoła polska im. M. A. hr. Beniowskiego, która utrzymywała przez szereg lat polskość wśród dzieci zesłańców Polaków. Dopiero po zajęciu półn. Sachalinu przez bolszewików szkoła ta została zamknięta a organizator jej p. W. Sielski musiał się schronić i wyjechał na Filipiny. Rozproszenie polskiego wychodztwa wzdłuż rozległej linii kolejowej Wschodnio-Chińskiej (obecnie Półn. Mandżurskiej) zniewoliło Polonię w Charbinie do stworzenia bursy polskiej, aby dać możność dzieciom z odległych bardzo miejscowości korzystania z polskiej szkoły i gimnazjum. Polski duch narodowy promieniuje z gimnazjum przez gazetkę szkolną, ścienną, przez scenę szkolną, na której trupa szkolna gra polskie utwory klasycznej literatury, przez dwie drużyny harcerskie, męską i żeńską, oraz kółka sportowe, które przyczyniają się do przygotowywania młodych sportowców, wybijających się jako pierwszorzędne siły w drużynach sportowych Związku Młodzieży Polskiej. Udzielenie gimnazjum im. H. Sienkiewicza w Charbinie w r. 1923 praw przez M. W. R. i O. P. podniosło powagę tej polskiej uczelni wśród swoich i obcych. Gimnazjum działa przyciągająco na najdalsze zakątki i chociaż, po usunięciu Polaków z pracy na kolei Wschodnio-Chińskiej, zaznaczył się większy odpływ rodaków do ojczyzny, szkolnictwo polskie utrzymało swoje placówki w Charbinie, aczkolwiek inne szkoły polskie na linii kolejowej musiały być zamknięte.

Utworzenie w r. 1931 odrębnego cesarstwa Mandżu-ti-kuo pogorszyło warunki pracy i źle wpłynęło na rozwój szkolnictwa polskiego. Specjalnie zaś dlatego, że możność utrzymania się na powierzchni mają tylko jednostki wykwalifikowane w rzemiośle, handlu, pod względem technicznym, wskutek czego gimnazjum polskie w Charbinie stanęło wobec konieczności zmiany programu i przejścia z typu gimnazjum humanistycznego na orientalistyczno-handlowe. Rok 1934, przełomowy dla gimnazjum wskutek cofnięcia etatów M. W. R. i O. P. i wyjazdu przeszło 8 sił nauczycielskich do Polski, postawił wychodztwo polskie wobec konieczności utrzymania gimnazjum o własnych siłach, wskutek czego gimnazjum może zwolna i stopniowo dostosowywać się do tych zmian w koniunkturze pracy na rynku w Mandżu-ti-kuo, którym musi odpowiadać przygotowanie młodego elementu polskiego, zniewolonego do szukania pracy w Chinach lub Mandżu-ti-go.

Obecnie kształci się w dwóch szkołach powszechnych oraz w gimnazjum około 200 dzieci w samym Charbinie, ale wskutek zubożenia rodziców wiele dzieci pozostaje bez nauki w polskiej

szkole. Czułą opiekę roztacza wychodztwo nad organizowanymi dla dzieci w wieku szkolnym obozami letnimi oraz w zimie nad tradycyjną choinką, urządzaną dla dzieci polskich w wielkiej sali stowarzyszenia „Gospoda Polska".

Duch narodowy, którym przepojeni są wychowankowie gimnazjum przejawia się w późniejszej pracy absolwentów gimnazjum w Związku Młodzieży Polskiej w Charbinie, jedynej organizacji młodzieżowej polskiej na terenie Mandżu-ti-go. Społeczne nastawienie w kierunku pracy w duchu narodowym wykazała ta młodzież również na terenie wychodztwa polskiego w Szanghaju. W olbrzymim tym międzynarodowym środowisku, liczącym parę milionów mieszkańców jest wprawdzie kolonia polska, licząca paruset Polaków, ale nie ma szkoły polskiej. I tylko więc absolwentom gimnazjum polskiego w Charbinie, którzy wyjechali za chlebem do Szanghaju, należy zawdzięczać podtrzymywanie ducha polskiego przez założenie Związku Młodzieży Polskiej i wydawanie własnego organu pt. „Echo Z.M.P."

Również i w drugim wielkim ośrodku handlowym, w mieście portowym Tientsin znajduje się kolonia polska, licząca około stu osób, ale nie ma tam szkoły polskiej, tak, że dla całej rzeszy wychodztwa polskiego na Dalekim Wschodzie jedyną oazą szkolnictwa polskiego jest miasto Charbin w Mandżu-ti-kuo, które skupiło już w środowisku polskim około 50 absolwentów gimnazjum. Siły te niewątpliwie mogą w razie znalezienia pracy na terenie Chin być propagatorami polskości wśród małych grup rodaków, nie mających oparcia ani o własną szkołę, ani o kościół, ani o dom polski.

Miarą polskiej tężyzny i przedmiotem dumy gimnazjum w Charbinie może być fakt, że jeden z wychowanków bursy polskiej i gimnazjum zdobył uznanie w gronie młodych literatów lwowskich za powieść, która otrzymała pochlebne recenzje, p. t. „Aecjusz ostatni Rzymianin". Przynosi to szkolnictwu polskiemu w Charbinie chlubę, że autor powieści p. Teodor Parnicki polskość swoją gruntował w szkole polskiej na wychodztwie.

TADEUSZ SZUKIEWICZ



Gmach Stow. „Gospoda Polska" w Charbinie, gdzie mieści się szkoła powszechna im. dr. Łazowskiego

NASZ KONKURS KRAJOZNAWCZY

Przypominamy, że termin nadsyłania odpowiedzi na KONKURS KRAJOZNAWCZY upływa z dniem 1-go października b. r.

Dla zwycięzców przeznaczone są trzy wartościowe nagrody.

Odpowiedzi należy kierować do Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Warszawa, Mazowiecka 1 m. 5.



Audycje szkolne

Audycje dla szkół wprowadzone zostały już w kwietniu 1935 roku. Z początku były one bardzo luźno związane z programem szkolnym i było ich bardzo niewiele, zaledwie dwie tygodniowo — dla dzieci starszych i dla dzieci młodszych. Odbywały się w godzinach południowych.

Stopniowo dział szkolny rozszerzał się i rozbudowywał. Przybywało coraz więcej audycji i jednocześnie nawiązywała się coraz ściślejsza współpraca Polskiego Radia z Ministerstwem W. R. i O. P. oraz ze szkołami.

Obecnie posiadamy dwa rodzaje audycji szkolnych: poranne i południowe. W roku bież. pierwsze audycje będą nadawane w godzinach 8.00 — 8.10, drugie — 11.00 do 11.15 lub 11.00 do 11.25. Audycje poranne mają charakter aktualno-informacyjny lub rozrywkowy. Ujmowane są z punktu widzenia wychowawczego. Specjalny nacisk położony jest na wychowanie obywatelskie; w pogadankach i tygodniowych gazetkach omawiane są pod tym kątem aktualne zdarzenia. Prócz tego na program porannych audycji składają się recytacje, audycje muzyczne, audycje w wykonaniu młodzieży.

Audycje południowe mają na celu pomoc w nauczaniu. W bieżącym roku szkolnym program ich opracowany jest przez Polskie Radio z udziałem Ministerstwa oraz przedstawicieli nauczycielstwa. Jest on ściśle związany z programem szkolnym i stanowi jego uzupełnienie. Obejmuje wszystkie działy programu szkolnego. Uwzględniona jest więc: przyroda i technika, geografia Polski i Europy, nauka o Polsce współczesnej, język polski, higiena. Dla dzieci młodszych nadawane są bajki i specjalne pogadanki z życia dzieci i z ich otoczenia. Dla młodzieży, kończącej szkołę powszechną, poświęcone są audycje zaznajamiające ją z warsztatami pracy, mające na celu przygotowanie zawodowe. Prócz wyżej wymienionych rodzajów audycji, mamy jeszcze audycje okolicznościowe, związane z rocznicami, świętami itp. Raz w tygodniu, we czwartki, nadajemy dla szkół powszechnych poranki muzyczne. Dotychczas audycje muzyczne poświęcone były muzyce artystycznej i ludowej. W roku bieżącym wprowadzony został prócz nich nowy typ audycji pt. „W takt muzyki", urozmaiconych recytacją i śpiewem odpowiednio dobranej piosenki. W czasie tych audycji dzieci będą mogły tańczyć i maszerować.

Poziom audycji dostosowany jest ściśle do wieku dzieci. Dla dzieci młodszych nadajemy pogadanki i opowiadania, dla dzieci starszych przeważnie przygotowujemy słuchowiska.

Nasi młodociani słuchacze żywo interesują się audycjami. Otrzymujemy od dziatwy wiele listów z uwagami, streszczeniami poszczególnych audycji, które specjalnie się podobały. Nierzadko dzieci proszą o ulubioną piosenkę lub o odegranie utworów takiego lub innego kompozytora.

Wszystko, o czym wyżej mówimy odnosi się do współpracy ze szkołami powszechnymi. W tym roku Polskie Radio wprowadziło nowy dział audycji dla szkół średnich, nawiązując w ten sposób po raz pierwszy kontakt z nauczycielstwem szkół średnich i przystępując z nim do współpracy nad kształtowaniem światopoglądu młodzieży. Audycje te będą nadawane w poniedziałki od g. 13.30 do 14.00 i w czwartki od 16.15 do 16.35. Poniedziałkowe to audycje muzyczne, czwartkowe — audycje słowne dla pierwszej klasy licealnej z zakresu zagadnień życia współczesnego.

W celu umożliwienia i ułatwienia nauczycielstwu jak najlepszego wykorzystania audycji szkolnych wydawana jest broszura „Radio w szkole", zawierająca szczegółowy wykaz audycji. Broszura ta poświęcona audycjom dla szkół powszechnych znana jest wśród Polaków zagranicą, w zeszłym bowiem roku szkolnym wiele szkół polskich zagranicą interesowało się nią żywo i Polskie Radio rozesłało do nich kilkaset egzemplarzy. W bieżącym roku broszura została rozszerzona, przy każdej audycji podaliśmy w paru słowach jej treść oraz wskazówki dla nauczyciela, dla jakiego poziomu dzieci jest ona odpowiednia. Ponadto zamieściliśmy teksty piosenek, i dokładne ich rozplanowanie w ciągu roku. Obok broszury dla szkół powszechnych w bieżącym roku wydaliśmy broszurę „Radio w szkole", dotyczącą audycji licealnych. W broszurze tej podajemy spis chronologiczny wszystkich audycji. Przy audycjach słownych zamieszczamy krótkie streszczenie, aby nauczyciel mógł zaznajomić młodzież z zagadnieniami, które poruszone będą w prelekcji i omówić trudniejsze kwestie. Poza tym broszura dla szkół średnich zawiera obszerną bibliografię, dotyczącą działu „Zagadnień życia współczesnego". Sądzimy, że z tego względu może zainteresować naszych rodaków zagranicą.

L. C.

FILATELISTYKA POLSKA

W lipcu 1930 r. Poczta Polska wydała znaczek opłaty wartości 75 gr. w kolorze fioletowo-brunatnym, z podobizną króla Jana III Sobieskiego. Znaczek ten wykonany został drukiem płaskim i nakład jego przekroczył 15 milionów egzemplarzy, dzięki czemu znajduje się on jeszcze w obiegu.

Dla uczczenia setnej rocznicy bohaterskiego Powstania Listopadowego, Poczta Polska wydała w listopadzie 1930 r. serię znaczków pamiątkowych. Rysunek znaczków przedstawia dwóch podchorążych z 1830 r. idących z bagnetam w ręku po obu stronach dumnie kroczącego Orła Białego. W prawym górnym rogu znaczka umieszczono napis: 29-XI-1830 — Grochów — Iganie". Grochów i Iganie są to miejsca słynnych zwycięstw wojsk polskich nad armią rosyjską.

Podajemy opis serii:

5 gr. — brunatno-lila (2 odcienie);
15 gr. — niebieski;
25 gr. — czerwono-brunatny (2 odcienie);
30 gr. — karminowo-czerwony.

Należy zaznaczyć, że znaczek 25 gr. został sfałszowany na szkodę poczty. Falsyfikat najłatwiej



można odróżnić przez zmierzenie ząbkowania, które jest na oryginale 12½ a na falsyfikacie 11. Poza tym falsyfikat posiada mniej wyraźne szczegóły rysunku.

Znaczki wartości gr. 5, 15 i 25 zostały wykonane drukiem rotacyjnym, a znaczek 30-groszowy drukiem płaskim.

Ze względu na duży nakład, znaczki te są na rynku filatelistycznym zupełnie tanie.

ECHA Z POLSKI I O POLSCE

W życiu Polski miesiąc sierpień dwukrotnie zaważył ostatnio na szali dziejów. W dniu 6 sierpnia 1914 r. wyruszyła z krakowskich Oleandrów pierwsza Kompania Kadrowa przyszłego Wojska Polskiego, by czynem orężnym zadokumentować światu wolę Narodu Polskiego wskrzeszenia Niepodległości.

W sześć lat potem, straszliwa nawała bolszewicka u wrót stolicy rozbiła się o ostrza polskich bagnetów. Słusznie też dzień 15 sierpnia, jako rocznica tego wielkiego zwycięstwa, noszącego powszechnie nazwę „Cudu nad Wisłą", obchodzony jest w całym kraju nader uroczyście, jako „Święto Żołnierza Polskiego".

Obie te rocznice związane są ściśle z imieniem Wielkiego Marszałka. Na Jego rozkaz wyruszyła Pierwsza Kadrowa Kompania Legionów,. Jego też genialnej strategii należy zawdzięczać plan skutecznej obrony naszej stolicy.

o

Wśród szeregu obchodów, organizowanych w całym kraju z okazji zwycięstwa nad bolszewikami, na uwagę zasługuje dwudniowy zlot w Warszawie Związku Młodej Polski. Zlot ten zgromadził w stolicy około 20 tysięcy młodzieży z całego kraju, głównie wiejskiej, która — zwyczajem dożynkowym — złożyła Naczelnemu Wodzowi, Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi, piękne wieńce ze zbóż oraz dary, w postaci broni dla naszej Armii.

o

W przeddzień Zlotu Z.M.P. odbyły się w Warszawie dwa zjazdy, a mianowicie Zjazd Rady Naczelnej Obozu Zjednoczenia Narodowego i Zjazd działaczy wiejskich O.Z.N.

Obrady Rady Naczelnej O.Z.N. poświęcone były głównie dwum zagadnieniom, a mianowicie sprawom rolniczym i sprawom kultury narodowej.

Wśród uchwał i tez, zasługuje na szczególną uwagę zakończenie tezy czwartej, które brzmi:

„Planową akcją kulturalną objąć również należy Polaków zagranicą w celu ściślejszego związania ich z Macierzą".

Pamięć o Rodakach z zagranicy wykazał również Zjazd działaczy wiejskich O.Z.N., który w specjalnej rezolucji podkreślił, iż „...w przeddzień rocznicy wiekopomnego zwycięstwa nad nawałą bolszewicką w r. 1920, zwraca się myślą w stronę tych Braci, których los w chwilach dla Polski ciężkich odciął od Macierzy".

„Szczególnie serdeczne pozdrowienia — głosi rezolucja — ślemy Braciom na Śląsku za Olzą, którzy trwają ofiarnie w nieustępliwym boju o ducha polskiego i o należne im prawa. O tych Braciach pamiętamy i nigdy nie zapomnimy, przesyłając im dziś z głębi serca wołanie: wytrwajcie!"

o

Niemal w przededniu powyższych obchodów powrócił do Warszawy, po sześciotygodniowej nieobecności w kraju, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, który bawił na wywczasach w Lauranie (we Włoszech). Powrót do pracy Głowy Państwa wpłynął w dużym stopniu na ożywienie życia politycznego w kraju.

Wśród ostatnich posunięć w dziedzinie polskiej polityki zagranicznej największe zainteresowanie wywołała decyzja Rządu Rzeczypospolitej, zmierzająca do skasowania stałej delegacji przy Lidze Narodów. Decyzja ta, nie oznacza bynajmniej chęci całkowitego zerwania Polski z Ligą Narodów, dowodzi jednak, iż Rząd Polski zdaje sobie realnie sprawę z tego, iż w dziedzinie stosunków międzynarodowych Liga Narodów przestała odgrywać rolę dominującą.

o

Sternik polskiej polityki zagranicznej, p. Minister Beck, dążąc do dalszej realizacji idei zbli-

żenia narodów bałtyckich, złożył w początkach sierpnia b. r. oficjalną wizytę w stolicy Norwegii. Wizyta ta, poza względami kurtuazyjnymi, miała również na celu wymianę poglądów pomiędzy mężami stanu obu Narodów. Odbyła się ona w atmosferze wielkiej serdeczności, świadcząc o tym, iż oba Państwa, przeciwstawiając się wszelkim blokom ideowo-politycznym, dzielącym Europę na wrogie obozy, cenią ponad wszystko dobre sąsiedzkie stosunki, oparte na wzajemnym zaufaniu i poszanowaniu.

o

Powrót Ministra Becka z Norwegii zbiegł się niemal z dwudniowym pobytem w Gdyni Ministra marynarki Wielkobrytyjskiej Lorda D. Coopera. Wizyta ta świadczy o wzroście zainteresowania Anglii zagadnieniem Bałtyku ,jak również o tym, iż największe mocarstwo morskie świata zaczyna doceniać rolę Polski na morzu.

W tym samym czasie, co Lorda Coopera, witała Gdynia innych morskich gości. Gośćmi tymi byli uczniowie oficerskiej szkoły francuskiej marynarki wojennej w Breście. Przybyli oni, jako załoga trzech nowoczesnych francuskich okrętów wojennych, kontr-torpedowców „Jaguar", „Szakal" i „Leopard".

I ta wizyta posiada swoją polityczną wymowę. Poraz pierwszy od czasu swego istnienia znalazła się Gdynia na szlaku rejsu szkolnego obcej marynarki wojennej. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, iż niedawno jeden z naszych Rodaków na drugiej półkuli domagał się od Prezydenta Roosevelta, by uczniowie szkół morskich w Stanach Zjednoczonych, wśród których nie brak i Polaków, podczas swych szkolnych dalekich podróży po świecie zwiedzali również port w Gdyni, stanowiący chlubę Polski.

K. GR.

„ZA KULISAMI RADIA"

Można kwestionować i spierać się o to, czy wiek XX-ty uzyska w dziejach kultury nazwę stulecia radiofonii. Ale nie umniejszy to w niczym faktu, że wynalazek — na schyłku XIX wieku radiokomunikacji i olbrzymi rozwój wszystkich dźwiękowych postaci radiotechniki t. j. radiofonii dla użytku najpowszechniejszego, coraz potężniejszy wpływ wywiera na naród i całą ludzkość. Wszak dzisiaj blisko 65 milionów radioodbiorników przemawia stale do około 250 milionów słuchaczy na całej kuli ziemskiej, więc 1 mieszkaniec globu na 9-ciu przeciętnie jest radiosłuchaczem.

Z myślą nieodstępną o 3½ milionach, prawdopodobnie słuchaczy polskich w granicach Rzeczypospolitej naszej zaprawionych do biernej czynności słuchania co mówi, gra i śpiewa radio, ułożył i wydał K. Eydziatowicz, kierownik Biura Studiów Polskiego Radia, książkę p. t. „Kulisy radiofonii". (Warszawa 1938, 320 str.). Jest to właściwie bardzo treściwy i przystępnie opracowany przewodnik po rozległym państwie mikrofonii, po całych obszarach światowych i polskim terenie prawdziwie mocarstwowego już dziś zasięgu i wpływu anteny.

Książka ta powstała z gawęd przed mikrofonem o sprawach, w których najczęściej zapytywany był autor przez radiosłuchaczy; z zapytań listownych, z wyjątków bogatego pod tym względem doświadczenia autora, stałego prelegenta „chwil" Biura Studiów Polradia.

Rozległe oczytanie i fachowa znajomość spraw radiowych w Polsce i zagranicą pozwala autorowi wybrać te zagadnienia, które budzą większe zaciekawienie słuchaczy. Przed radiosłuchaczem, który paru poruszeniami palców włącza się w cały świat roztacza wielki ogrom wysiłków organizacyjnej precyzji i ideowo- kulturalnego napięcia, które składają się na dostarczanie gotowej audycji milionom radioodbiorców. „Kulisy" w tym ujęciu przekształcają się w cały labirynt spraw umiejętnie rozplanowanych w sześciu częściach książki: 1) oblicze radia, 2) radio w różnych krajach, 3) radio — nowa sztuka, 4) tworzenie programu, 5) słuchacze, 6) telewizja.

„Ideowe i kulturalne życie Narodu powinno znaleźć pełny wyraz w radio i przez radio". Z tak głęboko umontowanej i wzniesionej wysoko „anteny kierunkowej" jak gdyby, pracy omawianej, autor naprawdę oświeca i poucza czytelnika, zaspokajając zarazem z talentem narratorskim jego zaciekawienie. W ludziach, obojętnych dotąd dla radia budzi nieodpartą chęć powiększenia szeregów radiosłuchaczy, a biernych odbiorców produkcji radiowych podnosi na wyższy szczebel radiosłuchaczy oświeconych i świadomych, że ich poglądy, oceny i opinie kształtują niewątpliwie rozwój radiofonii.

K. G. Z.

PRASA POLSKA W KRAJU O POLAKACH ZAGRANICĄ

GOŚCIMY W KRAJU RODAKÓW Z ZAGRANICY

W okresie letnim do wielu zakątków Polski a przynajmniej do znaczniejszych miast i do bardziej znanych okolic docierają liczne wycieczki rodaków z zagranicy. Nic więc dziwnego, że cała prasa krajowa poświęca dużo miejsca opisowi pobytu wycieczek w poszczególnych miejscowościach. Godnym podkreślenia jest fakt, że prasa wita każdą wycieczkę z niezmienną serdecznością i zainteresowaniem, przeprowadzając nieraz szereg wywiadów z jej uczestnikami i ilustrując odpowiednie artykuły czy notatki licznymi zdjęciami.

W ciągu ostatniego miesiąca dużo miejsca poświęciła prasa wycieczce Związku Narodowego Polskiego z Ameryki, wycieczce księży polskich z zagranicy oraz pobytowi w Kraju weteranów polskich ze Stanów Zjednoczonych A. P.

Powodem do entuzjastycznych artykułów na temat Polonii Amerykańskiej stały się przede wszystkim uroczystości w Równem na Wołyniu, a więc święto 20-lecia dywizji równieńskiej, która utworzona została przez ochotników armii polskiej z Ameryki. Prasa nie szczędzi słów uznania dla patriotycznej ofiarności rodaków i wita serdecznie wycieczkę Polaków z za oceanu, specjalnie przybyłą na uroczystości równieńskie.

Warto jeszcze wspomnieć o rodakach z Chicopee, którzy przez kilka tygodni bawili w Kraju. W związku z ich odjazdem „Dziennik Bydgoski" zamieścił dłuższy artykuł, obrazujący życie naszych rodaków w mieście Chicopee oraz ich wrażenia z pobytu w Polsce.

W SPRAWIE POLAKÓW ZA OLZĄ

Los Polaków na Śląsku Cieszyńskim jest stałą troską społeczeństwa w Kraju. Od czasu do czasu czy to wieści dochodzące z za Olzy czy też jakieś rocznice i obchody okolicznościowe powodują wzmożenie poczucia łączności z rodakami w Czechosłowacji, przejawiające się w masowych wiecach protestacyjnych, rezolucjach itp.

Ostatnio liczne obchody Święta Żołnierza, organizowane na terenie całego Kraju, stały się potężnymi manifestacjami solidarności społeczeństwa polskiego z Polakami w Czechosłowacji. Mnożyły się wprost rezolucje, „wyrażające hołd naszym rodakom za Olzą za ich twardą i nieustępliwą postawę wobec zakusów czeskich", domagające się „podjęcia akcji na forum międzynarodowym, zmierzającej do ulżenia doli Polaków w Czechosłowacji", a uchwalane przez kilkaset osób liczące tłumy ludności w wielkich miastach i w zupełnie drobnych miasteczkach Rzeczypospolitej.

LOS WYCHODZTWA W BRAZYLII

Wszystkie niemal dzienniki obiegła wiadomość podana przez Polską Ajencję Telegraficzną o szykanowaniu Polaków w Brazylii. Ostatnio bowiem represje miejscowych władz skierowane zostały na dziedzinę religii. Zakazano wygłaszania kazań i odmawiania modlitw w języku polskim, stosując równocześnie represje wobec księży polskich. Pisma dodają, że w wyniku akcji nacjonalizacyjnej ruch emigracyjny z Polski do Brazylii został samoczynnie zahamowany. Dowodem tego ma być fakt, że statek polski „Pułaski" przywiózł ostatnio do Rio de Janeiro jednego tylko emigranta polskiego, zamierzającego osiedlić się w Brazylii, podczas gdy dotychczas przybywało na jego pokładzie do Ameryki Południowej każdorazowo po 800 osób.

O głębszym zainteresowaniu społeczeństwa w Kraju losem naszego wychodztwa w Brazylii świadczą pojawiające się od czasu do czasu w prasie artykuły, dotyczące jużto historii ruchu emigracyjnego do Ziemi Świętego Krzyża, jużto dorobku kulturalnego i gospodarczego Polonii brazylijskiej.

„POLACY NAD DAUGAWĄ"

Pod powyższym tytułem zamieszcza „Gazeta Polska" z dn. 16.VIII. b. r. artykuł, omawiający sytuację Polaków w Łotwie. Pismo podkreśla dający się silnie odczuwać brak „polskiej organizacji naczelnej, reprezentującej żywotne interesy Polonii łotewskiej i kierującej całokształtem jej życia", poczem wspomina o inicjatywie Związku Polskiej Młodzieży, zmierzającej do powołania Zjednoczenia Polaków w Łotwie, obiecując omówić bliżej program jego działalności po zatwierdzeniu statutu przez odpowiednie władze łotewskie.

H. K.

WIEŚCI SPORTOWE Z POLSKI

Sportem, który czyni w Polsce największe postępy jest niewątpliwie lekka atletyka. Do niedawna słynąca tylko pojedyńczymi nazwiskami nagle niemal stała się potęgą zespołową. Zwycięstwo nad Francją pozwoliło stwierdzić, że należymy do pierwszej klasy europejskiej, mecz z Niemcami dowiódł, że z najsilniejszym nawet, na wielu punktach walczyć możemy jak równy z równym, wygrana z Norwegią potwierdziła naszą wartość.

Był to mecz bardzo ciężki. Zwycięzcy Anglików mają silny, wyrównany zespół na tym samym stojący poziomie co nasz. Mieli więc przewagę własnego boiska, własnej publiczności i wreszcie nie byli jak nasi reprezentanci zmęczeni trzydziestogodzinną podróżą. A jednak zwyciężyliśmy. Małą różnicą punktów, bo zaledwie dwoma, ale dowodzi to jak zacięty był bój, który dopiero ostatnia konkurencja — sztafeta — rozstrzygnęła. Na meczu tym wybili się: Staniszewski i Noji (podwójni zwycięzcy biegu na 1.500 m.), Zasłona (zwycięzca 100 i 200 m.), Gąssowski (400 i 800 m.), Fiedoruk, który ustalił nowy rekord Polski w rzucie dyskiem, a nade wszystko Sznajder, który skokiem 4.10 m. dowiódł, że jest najlepszym tyczkarzem Europy. Na uwagę zasługują również nowe rekordy Polski w sztafecie 4×100 m. i 100×200×300×400 m.

Walczyli również lekkoatleci z Rumunią. Drugi skład Polski odniósł tu druzgocące zwycięstwo w stosunku 96:49, zajmując wszystkie pierwsze i drugie miejsca!

Następnie zanotować należy znakomite zwycięstwa w Londynie Józefa Nojiego, który w biegu na 3 mile pobił takich biegaczy jak zeszłoroczny zwycięzca tego wyścigu Ward, mistrz Anglii Emery mistrz Italii Beviacqua, Ameryki — Rice, Danii — Siefert. Na tych samych zawodach Gierutto zajął trzecie miejsce w kuli.

Gorzej jest z lekkoatletyką pań, które, choć drugie w Europie uległy wysoko w meczu międzypaństwowym Niemkom. (40:59). Jedynie Walasiewiczówna zdobyła punkty i to aż w trzech konkurencjach (100 m., 200 m., skok w dal) oraz przyczyniła się walnie do zwycięstwa w sztafecie, która pobiła rekord świata.

Bokserzy polscy w dość nieszczęśliwie wybranym terminie pojechali na 2 mecze międzynarodowe do Włoch. Po długiej przerwie letniej nie zdążyli wrócić do formy i przegrali z pierwszą reprezentacją Italii 4:12 (punkty zdobyli tylko Czortek i Kolczyński), zaś zremisowali z drugą — 8:8. W tym drugim meczu niespodzianką było przegrana na punkty Kolczyńskiego.

Niepowodzenie w Wenecji przerywa długą passę zwycięstw Polaków w ciągu ostatnich dwu lat. Ale nie oznacza to bynajmniej załamania i rewanż w Polsce niewątpliwie przywróci nam naszą pozycję.

Wielki sukces mają do zanotowania kajakarze. Oto na mistrzostwach świata w Szwecji Czesław Sobieraj, nasz wielki talent zdobył wicemistrzostwo na 10 km. i był 4-ty na 1 km. Jest to poważna pozycja w bilansie sportowym.

Podobnie wioślarze poprawili się bardzo od zeszłego roku. Gdy wówczas wygrali na meczu z Węgrami w Budapeszcie tylko jedną konkurencję to teraz ulegli nieznacznie 3:4, wygrywając jedynki, dwójki i dwójki podwójne. A nie należy zapominać, że Węgrzy stoją na drugim miejscu w Europie.

Z kolei tenisiści polscy ostatnio odnieśli cały szereg zwycięstw. Tak więc panie pobiły w meczu o puchar królowej rumuńskiej Czeszki — w stosunku 4:1, panowie wygrali z Rumunią 5:0 oraz z Jugosławią, półfinalistą pucharu Davisa — 6:0. To ostatnie zwycięstwo zapewnia Polsce drugie miejsce w pucharze tenisowym Środkowej Europy i daje jej szanse na pierwsze w razie pobicia Czechosłowacji.

Wreszcie łuczniczki polskie zdobyły mistrzostwo zespołowe świata, zaś panowie drugie miejsce. O sile polskiego łucznictwa świadczy fakt, że na 102 medale z mistrzostw świata Polska zdobyła aż 48!

Oto szereg ostatnich zdobyczy sportu polskiego, do których dodać jeszcze można zwycięstwo szpadzisty Kantora nad elitą szermierczą Skandynawii podczas wyprawy do Lysekill.

E. G.

HARCERZE POLSCY Z HOLANDII W POLSCE

W kraju bawi obecnie liczna grupa harcerzy polskich z Holandii, która zapoznaje się z pięknem i dorobkiem Macierzy oraz zapoznaje społeczeństwo w kraju z położeniem wychodztwa polskiego w Holandii. Większość uczestników wycieczki harcerskiej stanowi dziatwa, urodzona już poza granicami Polski, albo taka, która w pierwszych latach swego życia wyjechała z rodzicami na obczyznę.

PRZEWODNIK OŚWIATOWO-WYCHOWAWCZY

TREŚĆ:

ROLA NAUCZYCIELA POLSKIEGO ZAGRANICĄ — **ZBIGNIEW MIRTYŃSKI** . . . 28

DROGI NAUCZANIA W KRAJU, A SZKOLNICTWO POLSKIE ZAGRANICĄ — **MIECZYSŁAW GIERGIELEWICZ** 30

ZNACZENIE I WARTOŚĆ PRZEDSZKOLA — **WANDA KUJAWSKA** 33

IZBA SZKOLNA — **DR. M. KACPRZAK** . . 35

BIBLIOTEKA W SZKOLE — **ALINA ŁASIENICKA** 36

JAK ORGANIZUJEMY PRZEDSZKOLE — **ZOFIA ŻUKIEWICZOWA** 38

KORESPONDENCJA MIĘDZYSZKOLNA — **EMILIA CHMIELEWSKA** 41

ORGANIZACJE SZKOLNE W ŻYCIU MŁODZIEŻY 43

27



Dzieci ze szkoły polskiej w Nowym Kramsku w Niemczech na wycieczce

Rola nauczyciela polskiego zagranicą

„Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić, chcę nim cały świat zadziwić".

Wszędzie tam, gdzie toczy się trudna, codzienna, uparta walka o polskość młodych pokoleń, w pierwszym szeregu kroczy nauczyciel polski. W ciężkich pracuje warunkach, zwalczany przeważnie przez władze państwowe i obce otoczenie, najwyżej tolerowany. Dobrze jeszcze, jeżeli pracuje wśród społeczności polskiej, silnie stojącej na gruncie narodowym, wtedy ma pomoc i oparcie. Gorzej, jeżeli spotyka się z obojętnością, a nieraz i niechęcią wśród ludzi, w których żyłach krew płynie polska, a w których jednak sumienie polskie jeszcze się nie obudziło. Wtedy, zaiste, niełatwe jest jego życie. Prześladowany przez obcy żywioł, wrogi polskości, musi staczać walkę o duszę każdego dziecka, narażoną ustawicznie na prześladowania. Trwa jednak na straconym wydawałoby się posterunku, wykazując hart niezwykły ducha.

W historii szkolnictwa polskiego zagranicą mamy przykłady naprawdę wielkiego poświęcenia, siły charakteru i męstwa.

Praca nauczycielstwa polskiego zagranicą to uparta walka o to, by młode odgałęzienia pnia polskiego nie wypadły z kręgu ojczystej kultury. By zadanie to spełnić, musi nauczyciel mieć głęboki stosunek do kultury polskiej. Jest to jeden w najważniejszych warunków powodzenia jego pracy. Dzieci polskie poza granicami Rzeczypospolitej w życiu codziennym podlegają oddziaływaniu obcych kultur, a jedyną przeciwwagą oprócz domu rodzinnego jest szkoła polska. Tam mają możność zapoznać się z tysiącletnim dorobkiem duchowym naszego narodu; naturalnie wtedy tylko jeżeli ich nauczyciel zna kulturę polską i jest nią do głębi przeniknięty. By spełnić ten warunek musi on przezwyciężyć wiele trudności, wiele nad sobą pracować. Są przecież tereny, pozbawione polskich szkół kształcących nauczycieli. Nauczyciel kończy szkołę obcą, a jedyną drogą zapoznania się z własną kulturą jest praca samokształceniowa*). To, do czego my dochodzimy pod kierunkiem doświadczonych przewodników, musi zdobyć własnymi siłami. W tej wędrówce duchowej baczyć winien ustawicznie, by nie zbłądzić, by nie ustać w pół drogi. Ma się bowiem przygotować na wytrawnego przewodnika innych, wpierw

*) Następny numer miesięcznika poświęcamy zagadnieniu samokształcenia.

więc sam powinien dokładnie poznać i głęboko ukochać rozległą krainę polskiej kultury.

W pracy tej niech szuka sprzymierzeńców, gdyż wspólnymi siłami łatwiej dojść do celu.

A sprzymierzeńcami winni mu się stać inni koledzy, których niech wyszuka wśród obcego otoczenia i złączy ich ze sobą we wspólnej pracy samokształceniowej. Nie chodzi tu o tworzenie nowych organizacji nauczycielskich z całym balastem statutowym i biurokratycznym, lecz o ścisły kontakt duchowy przez wspólną wymianę myśli w rozmowach koleżeńskich lub w korespondencji: o nowych książkach, o trudnościach w pracy zawodowej, o nowych metodach pedagogicznych. Chodzi o przekazywanie sobie książek i czasopism, o pomoc wzajemną i wspólne rozstrzyganie wątpliwości. Wtedy łatwiej będzie dźwignąć na wyższy poziom swój warsztat pracy, uczynić ze swej szkoły ośrodek, promieniujący kulturą ojczystą wśród otoczenia.

W pracy samokształceniowej nauczycielstwu polskiemu zagranicą powinny pośpieszyć z pomocą organizacje polskie przez ułatwienie kontaktów (zjazdy, konferencje), sprowadzanie książek i czasopism, sprowadzanie instruktorów.

Należy bowiem pamiętać o tym, że takie będzie szkolnictwo polskie, jacy będą nauczyciele.

Przez wytrwałą pracę nad sobą kadry nauczycielstwa polskiego zagranicą winny stanąć na takim poziomie, by nie ustępować w niczym nauczycielom obcym, odwrotnie powinni ich przewyższać. A wtedy i szkoła polska stanie się siłą atrakcyjną, nie będzie się obawiać obcej konkurencji, wyjdzie z walki zwycięsko. Nie chodzi tu bowiem o piękno gmachów, ale o nastrój wewnętrzny, o serdeczny stosunek do uczniów, o dobre metody nauczania. Polska szkoła zagranicą nie może bowiem w pracy wewnętrznej być gorszą od szkoły obcej.

Rola nauczyciela polskiego zagranicą nie zacieśnia się tylko do pracy nad dziećmi w szkole.

Musi on stać się organizatorem życia młodzieżowego na terenie, przy czym organizacja młodzieżowa powinna objąć swym zasięgiem nie tylko młodzież szkolną, lecz także te jednostki, które pozostają poza szkołą polską, względnie już z niej wyszły. Praca w organizacjach młodzieżowych nie może być kopią pracy szkolnej, nauczyciel zaś winien przemienić się w starszego, doświadczonego kolegę. Metody takiej pracy najlepiej przepracowało harcerstwo, na nich więc każdy nauczyciel może się oprzeć niezależnie od tego, czy stworzy formalne drużyny harcerskie, czy też inne organizacje młodzieżowe.

Również i życie organizacji starszego społeczeństwa nie może być obce nauczycielowi. Często jest on jedyną w miejscowości jednostką wykształconą, siłą więc faktu staje się przewodnikiem w pracy dźwigania najbliższej społeczności na wyższy poziom.

A rolę swą wypełni nie przez to, że sam będzie wykonywał najrozmaitsze prace w towarzystwie, lecz przez dawanie inicjatywy, wskazówek i rad. Niedobrze jest, jeżeli nauczyciel na swoje barki bierze przeważną część pracy organizacji. Wtedy przyzwyczaja innych do biernego ustosunkowania się do życia organizacyjnego, sam zaś przeciążony pracą przestaje być wychowawcą, staje się zaś tylko wykonawcą. Tego błędu należy pilnie się wystrzegać. Lepiej jest, jeżeli praca jakaś zostanie gorzej wykonana, lecz przez członków organizacji, niż wzorowo — przez samego nauczyciela. Praca bowiem w towarzystwach ma uaktywniać ogół członków, wychowywać ich, a nie rozweselać tylko i bawić.

Rola nauczyciela polskiego zagranicą jest niesłychanie doniosła. Staje się on w całym tego słowa znaczeniu, wśród niesprzyjających i trudnych warunków, bojownikiem o utrzymanie zasięgu kultury polskiej w świecie.

Siły do wytrwania w tej ciężkiej pracy, jeśli jest nauczycielem z powołania, daje mu specjalna postawa wewnętrzna: głęboki stosunek do kultury ojczystej i miłość narodu.

Takie nastawienie wewnętrzne daje mu moc potrzebną do uciążliwej lecz twórczej pracy, polegającej na przelewaniu własnej kultury w innych ludzi, na pomaganiu im w ich rozwoju duchowym. Jakiś nakaz wewnętrzny każe nauczycielowi urabiać własnych swych wychowanków na pełnowartościowych członków swego narodu. Psychika nauczyciela ma właściwości typowego społecznika w najlepszym tego słowa znaczeniu. Widzi on braki swego społeczeństwa, chce je dźwignąć z ciemnoty i nędzy, pchnąć na nowe drogi życia. Pragnie by naród jego stanął w wyścigu ludzkości w pierwszych szeregach i to pragnienie dodaje mu sił do nieustawania w pracy.

Cechuje go bowiem wiara w siłę oddziaływania wychowawczego, dzięki któremu ulepszy się wychowanków i wydźwignie naród na wyższy poziom. Czuje się „kamieniem, rzuconym przez Boga na szaniec“ walki o lepszą przyszłość narodu, a z nim całej ludzkości.

ZBIGNIEW MIRTYŃSKI

Drogi nauczania w kraju, a szkolnictwo polskie zagranicą

Wielostronnemu rozwojowi szkolnictwa w Polsce Odrodzonej towarzyszyło wzmożone zainteresowanie dla spraw nauczania. Dorobek w tej dziedzinie znalazł wyraz nie tylko w rozprawach i studiach teoretycznych, ale także — i to przede wszystkim — w codziennej praktyce szkolnej; złożyła się nań zarówno inicjatywa władz oświatowych i prace uczonych badaczy, jak i zbiorowy wysiłek nauczycielstwa. Nowinki pedagogiczne środowisk obcych docierają do kraju szybko i sprawnie, nigdy jednak nie znajdują ślepych naśladowców, lecz po gruntownym przemyśleniu wchodzą w swych elementach najbardziej wartościowych do odrębnego systemu narodowego, odpowiadającego naszym wielkim tradycjom pedagogicznym.

Na miejsce naczelne wysuwa się z a s a d a o r g a n i c z n e j, n i e r o z e r w a l n e j ł ą c z n o ś c i m i ę d z y n a u c z a n i e m, a p r a c ą w y c h o w a w c z ą. Dochodzi ona do głosu w programach szkolnych, w których znaleźć można wyraźne stwierdzenie, że „nauczanie winno posiadać charakter wychowujący". Różnorodność treści, występująca w nauce szkolnej ma umożliwiać wielostronne oddziaływanie na rozwój duchowy wychowanków, przy czym „poszczególne nauki i umiejętności winny... współdziałać ze sobą tak, aby ich sharmonizowany zespół przyczyniał się do pełnego rozwoju osobowości". Takie ujęcie zadań szkolnictwa stało się w niektórych środowiskach źródłem niepokoju o należyty poziom wiedzy śród młodzieży. Sama zasada jest jednak niewątpliwie słuszna. Ma ona znaczenie podstawowe dla szkół polskich zagranicą, dla których naczelną racją istnienia jest kształtowanie charakteru dziecka w duchu polskiej tradycji i kultury. O związku z narodem rozstrzyga nie tyle nabycie wiadomości o jego historii, tradycjach i sytuacji obecnej, ile odrębna struktura duchowa, której zachowanie w środowisku obcym, przy niesprzyjających warunkach wymaga szczególnego wysiłku.

Drugą zasadą, która charakteryzuje nauczanie w naszym szkolnictwie, jest p r z e c i w s t a w i e n i e s i ę w s z e l k i e j m e c h a n i z a c j i i s z a b l o n o w y m s c h e m a t o m. Każda metoda jest dobra, byleby dawała należyte wyniki i pobudzała ucznia do aktywności. „Rzeczą szkoły — czytamy w programie dla szkół powszechnych—jest umożliwienie wychowankowi zajęcia postawy jak najbardziej czynnej wobec zadań i obowiązków, które na niego nakłada". Nie trzeba dodawać, że dla Polonii zagranicznej hasło to ma szczególną aktualność, chodzi bowiem o wyszkolenie kadry jednostek czynnych, samodzielnych, pełnych inicjatywy, nie oglądających się na pomoc z zewnątrz, lecz zdolnych do wywalczenia sobie i swym najbliższym, o własnych siłach, należytego stanowiska. Taki pogląd utrwala się we wszystkich środowiskach polskich, toteż szkoła, której zadaniem jest przygotowanie młodzieży do realnych warunków życiowych, winna od najwcześniejszych lat wyrabiać cechy charakteru, czyniące zadość powszechnie uznanym potrzebom.

Przedmiotem ożywionej wymiany zdań była s p r a w a w y k ł a d u, który miał wielu zaciętych przeciwników i dopiero w czasach ostatnich doczekał się częściowej rehabilitacji, obwarowanej zresztą wieloma słusznymi zastrzeżeniami. To pewna, że dla zdolnego i doświadczonego pedagoga wykład stanowić może jeden z wartościowych sposobów nauczania. Obserwując uważnie dzieci podczas lekcji wie on doskonale, kiedy należy wprowadzić pytania przygotowawcze lub sprawdzające, umie wywołać zainteresowanie i dostosować się pod względem trudności do poziomu odbiorców; nie zaniedba okazji do wprowadzenia czynnika plastycznego, ilustracji, mapy, obrazu, zręcznie wyzyska tablicę, nie dopuści do przemęczenia młodzieży, dba o rozmaitość metodyczną, umożliwia wreszcie wypowiadanie się dzieciom.

Nauczyciele zatrudnieni poza granicami Polski mieć będą często do czynienia z elementem uczniowskim o stosunkowo słabym przygotowaniu z języka polskiego. Nie jest on z początku przygotowany do wysłuchiwania dłuższych przemów, w zwykłych bowiem rozmowach posługuje się pospolicie krótkimi zdaniami, używając prymitywnego słownictwa związanego głównie z kręgiem codziennych czynności i wrażeń. Dlatego z metodą wykładu wiąże się niebezpieczeństwo werbalizmu, któremu można się przeciwstawić przez systematyczne ćwiczenia oraz stopniowe potęgowanie

trudności. Świadomość tego postulatu jest w naszym szkolnictwie zagranicą bardzo wyraźna, dzięki czemu postępy, jakie osiągają dzieci w zakresie opanowania języka, są niekiedy wprost zdumiewające.

Jeśli w czasie lekcji padają pytania i odpowiedzi, krzyżują się zdania i sądy, wówczas stajemy na pograniczu metody dyskusyjnej. Krańcowa jej postać stawia nauczyciela jakby w roli przewodniczącego, ograniczającego się do nadawania właściwego kierunku wymianie opinii młodzieży. Nie jest rzeczą łatwą pogodzenie stron dodatnich dyskusji, jak duże usamodzielnienie i aktywność klasy oraz liczny udział jednostek w zbiorowym wysiłku, z koniecznością dostarczania uczniom określonych wiadomości i planowej realizacji programu. Zdarza się, że wyrobienie w dyskusji nie idzie w parze z rzetelnością myślenia, że na czoło wysuwają się nie jednostki naprawdę wartościowe, lecz jedynie bardziej rezolutne. To pewna, że jeśli chodzi o tak zasadniczą dla szkoły polskiej zagranicą umiejętność posługiwania się mową ojczystą, właściwie zorganizowana dyskusja mieć może wartość pierwszorzędną, stwarza bowiem silne bodźce emocjonalne do wypowiadania się, i to nie tylko na lekcji, lecz i w czasie wolnym od zajęć szkolnych.

Dynamiczna postawa dziecka, stanowiąca cechę szkoły nowoczesnej, zaznaczyć się może w wykonywaniu przezeń określonych czynności, które, umożliwiając należyte wyładowanie energii, dają zarazem opanowanie niezbędnych umiejętności oraz uczą pokonywania przeszkód i oporów. Jeśli głównym celem pracy ucznia jest nabycie pewnych umiejętności, mówimy zwykle o metodzie warsztatowej, natomiast jeśli na miejsce naczelne wysuwa się wykrycie praw i związków oraz zdobycie wiadomości, przeważa nazwa: praca laboratoryjna. Dla nadania zajęciom właściwego biegu potrzebny jest zbiór odpowiednich pomocy i urządzeń. Jeśli w toku pracy znajdują zastosowanie głównie materiały książkowe mówi się również o metodzie seminaryjnej, która jednak pełne zastosowanie znajduje przede wszystkim na uczelniach wyższych.

Podstawowym zagadnieniem dla szkół polskich zagranicą jest zdobycie odpowiednich pracowni czy warsztatów, oraz zgromadzenie pomocy naukowych. Zaspokojenie wszystkich potrzeb w tym zakresie jest całkowicie osiągalne przy współpracy wszystkich zainteresowanych czynników. Szczególny nacisk wypada położyć na staranne zaopatrzenie biblioteki i jej troskliwą obsługę, połączoną z umiejętną propagandą czytelnictwa. Doniosła sprawa podręczników ma odmienną postać w różnych środowiskach, przyczym właściwe jej postawienie jest czasem od czynników polskich niezależne. Co do innych pomocy, wystarczą niekiedy stosunkowo skromne fundusze. Dobre wyniki daje wyzyskanie instynktów i uzdolnień młodzieży, która własnymi siłami sporządzić może dla szkoły wiele użytecznych przedmiotów, co ma wielkie znaczenie wychowawcze, przyzwyczaja bowiem dzieci do traktowania lokalu szkolnego jako własnej siedziby. Cenną podnietę w tej pracy stanowią wszelkiego rodzaju wystawy, pokazy, przedstawienia, uroczystości, wieczornice, których organizacja wywołuje wiele gorliwości i zapału. Gromadzenie zbiorów, które budzi wśród dzieci tyle zainteresowania, może stać się zaczątkiem małego muzeum szkolnego. Czasem rzeczy pozornie bez wartości, jak wycinki z gazet, ilustracje etc., przy starannym zestawieniu mogą przynieść więcej pożytku i zadowolenia, niż gotowe fabrykaty, nabywane za drogie pieniądze.

Praca pod kierunkiem i praca cicha wiążą się ze spostrzeżeniem, że dzieci, które w czasie lekcji wywiązują się z swych zadań w sposób zupełnie poprawny, okazują się często niezaradne w pracy domowej, gdy muszą zdobyć się na wysiłek samodzielny. Stąd wynika konieczność takiego przygotowania młodzieży, aby dawała sobie radę bez stałego współudziału nauczyciela. Postulat ten nabiera szczególnej wymowy dla szkolnictwa zagranicą, w którym nauka trwa z reguły stosunkowo krótko, wobec czego dochodzi do głosu nakaz samokształcenia się i samodzielnej pracy jednostek. Chodzi o to, aby chłopiec czy dziewczynka po nauce szkolnej nie zrywali łączności z kulturą narodową, lecz przez stałe obcowanie z jej dorobkiem pogłębiali jej znajomość i dotrzymywali kroku jej rozwojowi. Trzeba więc przyzwyczajać dzieci do czytania książek polskich nie tylko z polecenia nauczyciela, ale i w domu dla własnej przyjemności, trzeba uczyć korzystania z czasopisma i gazety polskiej oraz polskiej książki fachowej. Początkowo niezbędne są wskazówki i rady, później samodzielność młodzieży winna stopniowo wzrastać.

Obserwując rozwój stosunków rodzinnych, można zauważyć, że coraz częściej oboje rodzice są zatrudnieni poza domem, wskutek czego nie mogą okazywać dzieciom dostatecznej uwagi. Część ich obowiązków spada na szkołę, która z tego względu zwykle nie poprzestaje na zajęciach, objętych programem. Jest to jej wielki triumf, jeśli nabiera znaczenia ośrodka, do którego młodzież garnie się poza godzinami szkolnymi, szukając rady i rozrywki.

Już ta okoliczność, że dzieci polskie spędzają czas dłuższy we własnym gronie, w odosobnieniu od wpływów obcych, winna być poczytywana

za zjawisko nader pożądane. Najkorzystniejsze warunki pracy stwarzają oczywiście bursy i internaty.

A kiedy wreszcie dziecko powraca do domu, nie oznacza to bynajmniej kresu roli opiekuńczej szkoły. Stara się ona zadzierzgnąć węzły z opieką domową, aby jej pomóc w wykonywaniu obowiązków przez udzielanie rad i wskazówek. Oddziaływanie na młodzież za pośrednictwem środowiska stanowi dla współczesnego pedagoga zadanie ważne i owocne w skutkach. Formy tego oddziaływania są nader urozmaicone i zależą od warunków lokalnych. Współpraca szkoły z rodzicami usuwa wiele nieporozumień i rokuje obu stronom poważną korzyść. Najwięcej zaś zyskuje dziecko, które w harmonijnej atmosferze opieki i troskliwości osiągnąć może pełny rozwój zarówno sił fizycznych i umysłowych, jak i sfery emocjonalnej, tak często rozstrzygającej o całej przyszłości.

Różne okoliczności sprawiają, że zakres zainteresowań szkoły ulega wyraźnemu rozszerzeniu, dzięki czemu wzrastają jej wpływy i pogłębia się jej oddziaływanie na młodzież. Dlatego nowoczesny pedagog z zadowoleniem przyjmuje obecny układ stosunków, pozwalają one bowiem na rozwinięcie działalności żywej i wielobarwnej oraz rozszerzenie zasięgu wychowania narodowego.

MIECZYSŁAW GIERGIELEWICZ

Dziesięciolecie Okręgu Kopenhaskiego Związku Polaków w Danii

W siolicy Danii — Kopenhadze — istnieje i pracuje od lat 10 okręg Związku Polaków w Danii, stanowiąc jednocześnie organizację podporządkowaną Radzie Naczelnej w Nivaa, a potem Zarządowi Głównemu w Nakskov.

Okręg kopenhaski liczy ponad 180 osób, co stanowi połowę Polaków zamieszkałych na terenie okręgu. Świetlica Związku skupia starszych i młodzież polską, dając godziwą rozrywkę w przyjaznej i serdecznej atmosferze. Młodzież, która stanowi większość urządza często obchody, wieczornice i przedstawienia, wykazując wiele inicjatywy i nieraz spory talent.

Dnia 23 września przypada 10-lecie Okręgu kopenhaskiego, lecz będzie ono święcone w skromnych ramach własnej świetlicy, a właściwe imprezy jubileuszowe odbędą się w XX rocznicę odzyskania niepodległości Polski. W ten sposób pragnie okręg kopenhaski Związku Polaków w Danii zamanifestować swą przynależność do Ojczyzny.



Zarząd Okręgu Kopenhaskiego Zw. Polaków w Danii

Znaczenie i wartość przedszkola

Wszyscy kochamy małe dzieci. Ich wdzięk, ich bezpośredniość, ich serdeczność przemawiają do duszy i serca każdego z nas. Nie wszyscy jednak wiemy, co dla tych dzieci jest potrzebne, nawet konieczne, co zaś szkodliwe, w jakich warunkach najlepiej się rozwijają.

A życie dziecka w wieku przedszkolnym (3 do 7 lat) to okres niesłychanie bujnego i wszechstronnego rozwoju. Mała istota ludzka wyrusza wówczas na poznanie świata. Stąd też psychologia i pedagogia współczesna kładą tak silny nacisk na wartość okresu przedszkolnego i podkreślają jego wpływ na kształtowanie się całej linii życiowej, na postawienie stosunku do ludzi, znalezienie przez dziecko swego miejsca w gromadzie.



Zakończenie kursów języka polskiego dla dzieci w Tow. „Ognisko Polskie" w Buenos Aires

Współczesne przedszkole to całokształt opieki wychowawczej nad dzieckiem, to „przygotowanie do życia przez życie", jak mawiał słynny belgijski reformator wychawania dr. O. Decroly. W ten sposób pojęta instytucja przedszkola nie tylko nie rozbija rodziny, ale jest jej wydatną pomocą. Trzeba tylko trzeźwo i jasno na życie patrzeć, a spostrzeżemy wówczas, ile niedoli dziecięcej jest dokoła nas, a każda bolesnym echem odbije się w przyszłości, choćby tej najbliższej — szkolnej.

Ale przedszkole ma wielkie znaczenie nie tylko dla tych wydziedziczonych, których wychowuje ulica, lecz i dla tych, co mają w domu dostatek i serca kochające. Brak im może za to właściwego kierunku wychowawczego, brak grupy rówieśników, niezbędnej w pewnym okresie dla normalnego rozwoju dziecka.

Przy tym w domu ma się z racji swego urodzenia już na zawsze ustalone stanowisko albo najstarszego, który despotycznie będzie wszystkim przewodził, albo najmłodszego, który wymaga pomocy, wymaga pieszczoty. Gorzej jest jeszcze z jedynakami, jak o tym wszyscy wiemy. W ten sposób najlepszy nawet dom w pewien jednostronny sposób urabia psychikę dziecka. Przedszkole natomiast, gdzie dziecko dostaje się do równouprawnionej grupy dziecięcej, wyrównywa braki, leczy urazy psychiczne. Są w nim przecież i starsze dzieci, które więcej umieją, są i młodsze, wobec których budzi się instynkt opiekuńczy, a wszystkie mają te same prawa, te same obowiązki, tak zresztą łatwe do poznania, tak miłe do wykonania.

Przejdźmy teraz do wychowania umysłowego. Każdy z nas musiał wejść w to wielkie nieznane, jakim jest otaczający nas świat. Nikt z nas tylko nie pamięta jaki to był trud, jaki wysiłek. To, co tak niesłusznie my, dorośli nazywamy „zabawą", jest poznaniem właściwości i cech przedmiotów. Trzeba się przecież nauczyć rozróżniać powierzchnie, kształty, ciężar, barwę, wielkość, smak nawet, trzeba wypróbować, jak spadają przedmioty, jaki dźwięk wydają.

Ku tym bezustannie przeprowadzanym doświadczeniom i ćwiczeniom pcha dziecko niezmożony instynkt, żądza wiedzy. Wymagają one jednak materiału. Jeśli go dziecku nie damy, poszuka go samo, znajdzie najczęściej nieodpowiedni, psując i niszcząc wszystko dokoła siebie. Przedszkole da mu ten materiał przemyślany i celowo dobrany.

Da mu jeszcze więcej: umiejętności życiowe mycia się, ubierania, kulturalnego jedzenia, utrzymania porządku przy zabawie w swoich rzeczach. Te zdobycze kulturalne będą miały pierwszorzędne znaczenie i wartość w dalszym życiu dziecka, już nawet w szkole, a przyswajane są, właśnie dlatego, że w gromadzie, chętnie i łatwo.

Przyswaja je sobie zresztą nie tylko dziecko. Przedszkole to doskonała droga szerzenia kultury wśród rodziców. Maleństwo trzeba przyprowadzić i zabrać do domu, a jeszcze niespokojne serce matczyne chce sprawdzić, jak mu tam jest i parę słów zamienić z wychowawczynią. Tak oto niepostrzeżenie uczy się matka i racjonalnego odżywiania, i oddzielnego ręcznika dla dziecka, i serwetki przy jedzeniu, i tego, że to dziecko ma pra-

wo do zabawy, do zabawek, lecz że mu nie wolno ustępować dla tego, że krzyczy.

To kształcenie, to ważna rola przedszkola, którą wychowawczynie powinny spełniać celowo i świadomie, to szkoła wychowania rodziców, którzy uczą się nie z książek ani konferencji, a z samego życia.

Życie przedszkola w szeregu dni szarych, codziennych powinno mieć, i ma inne jeszcze, barwne, promienne, świąteczne. Tak jak w każdym domu rodzinnym obchodzone są w nim wspólnie tradycyjne uroczystości roku: wigilia z choinką, święcone, uroczystości narodowe, dzień matki, a wreszcie zwykłe zabawy, kukiełki, przezrocza itp.

Te dni radosne nie tylko nauczą dziecko kulturalnej zabawy, kulturalnego spędzania czasu. Na obczyźnie mają one podwójne znaczenie: wprowadzą je w polską tradycję, zadzierzgną silny związek zarówno między pokoleniami jak między wszystkimi Polakami na całej kuli ziemskiej. Po przez dźwięk i rytm polskiej pieśni, poprzez obyczaj dzielenia się opłatkiem czy święconym. I poczuje polskie dziecko więź narodową. A pamięć dziecięca trwale przechowuje te zwłaszcza obrazy, które silniej do duszy przemówiły i nic ich już ze skarbca wspomnień wydrzeć nie zdoła.

Powie ktoś może, że takie obchody są i po klasach szkolnych i po świetlicach i w organizacjach polskich. Oczywiście, tylko że dziecko w wieku przedszkolnym chłonie wszystko jak gąbka, chętnie, radośnie, chciwie nawet. A młodzież starsza, czy nawet dzieci szkolne, o ile nie wżyły się w polskie obyczaje, polską tradycję — mogą się jej niechętnie lub krytycznie przeciwstawić.

Dla Polaka zagranicą przedszkole to niezmiernie ważna placówka jeszcze i ze względu na czystość języka. Szkół polskich nie mamy wszędzie, nie mamy ich wiele. Dzieci starsze muszą i powinny znać język, obowiązujący w danym kraju, język polski jest w najlepszym razie, przedmiotem dodatkowym, nieobowiązującym.

W przedszkolu natomiast panuje język polski, polska mowa, polska piosenka, polska baśń ludowa. Dziecko, które przeszło przez przedszkole, umie po polsku mówić, powinno Polskę pokochać swym małym serduszkiem, zanim Ją jak Matkę, dojrzałe serce zrozumie i oceni.

WANDA KUJAWSKA



Lekcja języka polskiego na obozie harcerzy polskich w Danii

IZBA SZKOLNA

Złe warunki szkolne często ujemnie bardzo wpływają na rozwój fizyczny dziecka, a pośrednio odbijają się i na jego stronie umysłowej. Organizm ludzki w tym wieku jest niezmiernie wrażliwy na działanie czynników ujemnych, nic więc dziwnego, że na karb złej szkoły często kładziemy różne schorzenia młodzieży, jak np. krótkowzroczność, skrzywienia kręgosłupa, anemię. Całe życie szkolne wywiera na zdrowie duży wpływ, najważniejszą jednak rzeczą jest izba, jej wymiary, oświetlenie, urządzenie i utrzymanie.

Izba szkolna pod względem wymiarów powinna odpowiadać pewnym warunkom i ze względu na potrzeby organizmów dziecięcych i ze względów pedagogicznych. Według przepisów polskich, opartych na nauce i doświadczeniu, izba szkolna powinna posiadać 9 metrów długości, 6 metrów szerokości i 3,5 metra wysokości. Normalna liczba dzieci w takiej izbie nie powinna przekraczać 48. Wobec tego na dziecko przypadnie przeszło 1 mtr.^{2} podłogi i około 4 mtr.^{3} powietrza. Dowolne zmiany tych wymiarów są niepożądane, często szkodliwe. Izba zbyt długa utrudnia widzenie i słyszenie dzieciom odległym od katedry, zbyt szeroka nie zapewnia dostatecznego oświetlenia, zbyt mała nie może dać wystarczającej ilości świeżego powietrza, a złe powietrze odbija się ujemnie i na zdrowiu fizycznym dziecka i na jego postępach w nauce.

Oświetlenie izby szkolnej odgrywa bardzo dużą rolę, z doświadczenia bowiem wiemy, jak znaczny odsetek młodzieży szkolnej cierpi z powodu wad wzroku i im starsza klasa, tym więcej dzieci posiada te wady. Najlepsze jest oświetlenie jednostronne, przy czym światło powinno zawsze padać z lewej strony. Wymagamy zwykle, żeby powierzchnia okien wynosiła mniej więcej $1/5$ — $1/6$ powierzchni podłogi. Można przyjąć za zasadę, że każdy uczeń powinien widzieć ze swego siedzenia kawałek nieba i im większy jest skrawek firmamentu, widoczny z jakiegoś punktu, tym oświetlenie jest lepsze.

Fronton szkoły, a więc i izb szkolnych, przynajmniej w klimacie umiarkowanym, powinien być zwrócony najlepiej w kierunku południowo-wschodnim. Zapewnia to nie tylko dostateczną ilość światła, ale jednocześnie w chłodniejszej porze roku izba nagrzewa się przed przyjściem dzieci do szkoły, z południa zaś nie ma oślepiającego blasku promieni słonecznych, a w najgorętszym czasie nie ma zbyt silnej operacji słonecznej. W każdym razie, nie należy bać się słońca, do każdego zakątka izby szkolnej powinny choć na chwilę zaglądać życiodajne promienie słoneczne.

Z urządzeń szkolnych największą rolę odgrywa ławka. Zarzuciliśmy obecnie już zupełnie bardzo niehigieniczne i niewygodne długie ławki, idące od ściany do ściany, a używamy ławek dwusiedzeniowych, mających 110—120 ctm. szerokości tak, że na ucznia wypada 55—60 ctm. Ławki ustawiamy w 3 szeregi, pozostawiając między nimi przestrzeń około 50 ctm., co umożliwia dzieciom swobodne poruszanie się. 24 dwusiedzeniowe ławki, ustawione w 3 rzędy, zapewniają dzieciom wygodę, zgodnie z wymaganiami higieny. Ławki naturalnie muszą być dostosowane do wzrostu dzieci i tak urządzone, żeby ułatwiały zachowanie normalnej pozycji ciała zarówno przy czytaniu jak i przy pisaniu. Wskutek zwiększania się wzrostu mniej więcej co dwa lata uczeń powinien zmieniać ławkę. W starszych klasach często używane są jednoosobowe stoliki i krzesełka. Trzeba jednak pamiętać, że i stoliki nie powinny być jednakowej wysokości, gdyż muszą być dostosowane do wzrostu uczącej się młodzieży.

Utrzymanie izby szkolnej to dużej wagi sprawa i dla zdrowia i dla postępów w nauce i dla samopoczucia dzieci. Nawet skromnie urządzona i trochę przyciasna izba, jeżeli jest starannie utrzymana i dobrze wietrzona może być pod względem higienicznym lepsza niż duża, lecz zaniedbana. O tym, że izba szkolna powinna być jasna i widna, sucha i czysta, nie mamy potrzeby się rozwodzić, bo to są wymagania stawiane każdemu prywatnemu mieszkaniu, a tym bardziej izbie szkolnej. Wystarczy tylko podkreślić, że izba powinna być w miarę możności zupełnie wolna od zbytecznych dekoracji i od kurzu, że najlepiej jest, gdy dzieci w izbie nie chodzą w obuwiu, używanym na zewnątrz, lecz w specjalnych pantoflach. Upiększenie i rozweselenie izby szkolnej kwiatami żywymi, czy nawet estetycznymi obrazkami na ścianach należy uważać za bardzo wskazane.

Ostatnia uwaga — w izbie szkolnej nie powinno się nigdy przechowywać wierzchniej odzieży. Do tego celu służy przedpokój lub przedsionek, gdzie również należy umieścić wodę do picia i umywalkę do rąk, zawsze z wodą bieżącą.

Dr. M. KACPRZAK

BIBLIOTEKA W SZKOLE

Trudno wyobrazić sobie dzisiaj szkołę bez małej, choćby podręcznej biblioteczki. Wszak w obecnym nauczaniu dużą wagę przypisuje się również samodzielnej lekturze dziecka. Chcąc wdrożyć młodzież do czytania, musimy od najmłodszych lat przyzwyczajać ją do korzystania z książek, wskazując na związek jaki zachodzi między nauką szkolną, a wiedzą zawartą w literaturze. Własne poszukiwania, choćby polegały tylko na przeglądaniu odpowiednich ilustracyj, zbliżają do książki, uczą na przyszłość odwoływania się do niej w potrzebie.

Szkoły polskie zagranicą znajdują się w specjalnych warunkach. Pominąwszy zwykłe względy pedagogiczne, organizacja czytelnictwa posiada tu jeszcze doniosłe znaczenie jako czynnik wychowania narodowego. Lektura wywiera zazwyczaj duży wpływ na naszych wychowanków. Książka, dzięki temu, że silnie oddziaływuje na wyobraźnię i uczucie, najtrafniej zbliża do środowiska, które opisuje. Atmosfera, którą stwarza książka, narzuca się czytelnikowi w sposób nieświadomy, a przekonywujący, wskutek czego literatura dokonać może więcej, aniżeli najbardziej uczone, ale suche wywody, których celem jest zbliżenie słuchacza do kraju.

Wiadomą jest powszechnie rzeczą, jak zachłannie w pewnym wieku czyta młodzież. Zagranicą, gdzie o wiele łatwiej przychodzi uzyskanie książki obcojęzycznej przedstawia ona duże niebezpieczeństwo, zagarniając naszych czytelników i bezspornie urabiając na swój sposób ich światopogląd narodowy. Często jest to już po prostu sprawa języka, w którym czytamy. Język ten staje się naszym własnym narzędziem myśli i rozumowania, a nade wszystko odbierania i wypowiadania uczuć.

Oceniając należycie wszechstronny wpływ książki, tym baczniejszą uwagę zwrócimy na dobrą organizację czytelnictwa. Jednym z łatwiejszych sposobów planowej organizacji jest właśnie zakładanie bibliotek szkolnych. Duże skupienie młodzieży ułatwia techniczne przeprowadzenie tej akcji. Nie można jednak liczyć na to, że biblioteka w szkole „jakoś" sama, siłami młodzieży będzie prosperowała. Rezultaty, które mamy osiągnąć, zależą od dobrego rozwoju instytucji, czyli w znacznej mierze od włożonego w pracę czasu. Biblioteka szkolna musi posiadać stałego bibliotekarza - wychowawcę, który przy dobrej znajomości literatury dla dzieci i młodzieży, musi posiadać również wiedzę techniczno-bibliotekarską.

Chcąc wychowanków naszych zachęcić do czytania, musimy nade wszystko zwrócić pilniejszą uwagę na dobór naszego księgozbioru. Książki w szkolnej bilioteczce nie mogą budzić przeko-



Jasna sala Biblioteki Publicznej dla dzieci w Warszawie

nania, że są zbiorowiskiem nudy i morałów. Zupełnie bezużyteczne są owe księgozbiory składające się z osławionych darów — pozostałości z lektury naszych prababek. Te szacowne szczątki nie odpowiadają już dziś ani duchowi czasu, ani nowym prądom wychowawczym. Książki w szkolnej bibliotece przy zachowaniu wartości literackiej musi cechować atrakcyjność, odpowiadająca sposobom dzisiejszego odczuwania. W przeciwnym wypadku czytelnicy nasi, nawet zachowując pozory związku z biblioteką, odpłyną do innej bardziej nowoczesnej instytucji, która odpowie ich zainteresowaniom i uczuciom, potrafi pobudzić fantazję.

Biblioteka szkolna musi odpowiadać wszechstronnym wymaganiom i czytelników i nade wszystko założeniom samej szkoły, jako instytucji oświatowej. Poza literaturą piękną, w skład której wchodzi i uzupełniająca lektura szkolna, w bibliotece winny się znajdować książki popularno-naukowe, słowniki, atlasy, o ile można encyklopedie. Książki informacyjne to takież same niezbędne pomoce szkolne dla nauki korzystania z książki, jak niektóre przyrządy laboratoryjne dla nauki przyrody. Przy racjonalnie zorganizowanym czytelnictwie te książki naukowe nie powinny stać martwe. Właśnie w szkole znajdzie się zawsze okazja by przy sposobności nauki przedmiotu zajrzeć razem z uczniami, lub odesłać ich (zachęcając, ale nie zmuszając) do odpowiedniej popularno-naukowej książki. Wielką umiejętnością dobrego pedagoga jest wpoić w swoich wychowanków przekonanie, że książka może być zawsze pomocą w rozświetleniu zagadnień naukowych i rozwiązaniu trudności praktycznych (np. książki techniczne); że książka naukowa to nie jakaś „piła" podręcznikowa, ale życzliwy, zawsze skory do wyjaśnień przewodnik.

Zadaniem biblioteki szkolnej powinno być obudzenie zainteresowania dla pięknej książki i nauka korzystania z literatury pomocniczej.

ALINA ŁASIENICKA

POLSKI OBÓZ HARCERSKI W DANII



Msza św. na obozie, odprawiana przez
O. Franciszka Jaworskiego

Harcerstwo polskie w Danii przybiera z każdym rokiem na sile. Podobnie jak w latach ubiegłych i w tym roku Komenda Harcerstwa Polskiego w Danii zorganizowała w Vejlófjord obóz, na który przybyło 30 uczestników, harcerek i harcerzy. Nad dwoma miniaturowymi miasteczkami namiotów wznosi się dumnie maszt ze sztandarem polskim — symbol silnych więzów, łączących harcerstwo polskie w Danii z Macierzą. Wielkim wydarzeniem nie tylko dla obozu, ale i okolicznej ludności polskiej, była pierwsza Msza św. w obozie, odprawiona przez księdza Polaka, w obecności delegata Poselstwa Polskiego. Zapewne też po raz pierwszy popłynęły nad polami duńskiego morza melodie polskich pieśni kościelnych, śpiewanych przez harcerzy i przybyłych Polaków.

JAK ORGANIZUJEMY PRZEDSZKOLE

Gdy mówimy, że przedszkole wybitnie dopomaga rodzicom w wychowaniu dzieci, gdy rozważamy jakie mianowicie korzyści wychowawcze przedszkole daje dziecku — mamy oczywiście na myśli przedszkole dobrze zorganizowane.

Organizację przedszkola moglibyśmy podzielić na rzeczową: lokal, urządzenia, pomoce pedagogiczne itp. i metodyczno-wychowawczą, której twórczynią i wykonawczynią jest wychowawczyni przedszkola. Nie znaczy to bynajmniej, aby wychowawczyni nie brała udziału w organizowaniu strony „rzeczowej" przedszkola — przeciwnie w wielu wypadkach właśnie ona nauczy i poradzi jak należy przedszkole urządzić i niejedno sama wykona, szczególnie jeśli chodzi o pomoce pedagogiczne. Zasadniczo jednak „rzeczowa" organizacja przedszkola należy do czynników społecznych (lub innych), które przedszkole powołują do życia.

Gdy się coś organizuje, niezbędna jest świadomość do czego dana organizacja (instytucja) ma służyć, oraz znajomość potrzeb danej instytucji. Ponieważ w tym razie chodzi o placówkę wychowawczą, organizatorzy muszą znać, choćby w najogólniejszych zarysach, potrzeby rozwojowe i wychowawcze dziecka, oparte o dorobek pedagogiki współczesnej [1]). Z tego też punktu widzenia rozpatrzymy zagadnienie organizacji przedszkola.

Zasadniczym poglądem pedagogiki jest to, że w wychowaniu pierwszorzędną rolę odgrywają warunki otoczenia, wśród których dziecko przebywa. Chodzi tu zarówno o ludzi, jak i o rzeczy martwe. Chodzi o możliwości normalnego rozwoju fizycznego i o zdrowie dziecka, a więc o przestrzeń do swobodnego ruchu, o powietrze, słońce, wodę do mycia w dostatecznej ilości. Jednocześnie zależy nam jak najbardziej na należytym rozwoju strony duchowej dziecka — jego uczuć, inteligencji, jego wiedzy, umiejętności postępowania itp. czynników, które już we wczesnym dzieciństwie wymagają odpowiedniego kierunku i zależne są w najwyższym stopniu nie tylko od warunków moralnych, ale i rzeczowych, otaczających dziecko.

Wychodząc z założeń powyższych stwierdzamy, iż przedszkole musi posiadać lokal obszerny, widny, dobrze przewietrzony, zaopatrzony w wodę bieżącą i odpowiednie urządzenia ustępowe.

Przedszkole nie może ograniczyć się do jednej sali. W okresach zimna czy słoty należyte przewietrzenie stało by się wówczas niemożliwe. Poza tym w sali zajęć zastawionej stolikami i krzesełkami przeprowadzanie ćwiczeń i zabaw ruchowych napotykało by na znaczne trudności i kłopoty każdorazowego usuwania mebli. A więc powinniśmy mieć przynajmniej dwie sale: jedną do zajęć siedzących, drugą do zabaw ruchowych. Musimy też wyznaczyć oddzielny pokój na szatnię, gdyż jest wysoce niehigieniczne trzymanie w sali zajęć czy zabaw ubrań dziecięcych, nieraz zmoczonych w czasie złej pogody, a może czasem i niedość czystych.

Dalej potrzebna nam jest umywalnia z odpowiednim miejscem do zawieszenia ręczników. Każde dziecko powinno mieć swoje miejsce na ręcznik.

Dbajmy też o to, aby wychowawczyni miała choćby niewielką kancelarię, gdzie będzie mogła spokojnie omawiać sprawy dzieci i przedszkola z matkami i innymi interesantami. Jeżeli przedszkole nie ma oddzielnego pokoju lekarskiego, kancelaria będzie służyła jednocześnie jako pokój do badania dzieci.

Potrzebna jest również kuchnia, w której gotujemy posiłek dla dzieci — jeśli dzieci dłużej przebywają w przedszkolu i są dożywiane na miejscu, a przynajmniej kuchenka gazowa czy elektryczna do ogrzewania posiłków przynoszonych przez dzieci jako drugie śniadanie. Zresztą kuchenka potrzebna jest do grzania wody, jeżeli przedszkole nie posiada ciepłej wody bieżącej.

To cośmy tu nakreślili stanowi program minimalny. Nie możemy od niego odstępować. Przeciwnie, powinniśmy go uzupełnić placykiem do zabaw na powietrzu lub ogródkiem, a jeszcze lepiej jednym i drugim [2]).

Przejdźmy do sprawy umeblowania. Pamiętajmy przy tym, że dziecko ma się nauczyć w przedszkolu szeregu funkcji życiowych, jak: ubieranie się i rozbieranie, mycie się, jedzenie, sprzątanie itp. Chodzi nam o usamodzielnienie dziecka i przyzwyczajenie go do postępowania w stosunku do siebie samego i do otoczenia według wymagań higieny, kultury i zasad społecznych. Z tego wynika potrzeba urządzenia lokalu i umeblowania, dostosowanego wielkością do wzrostu dziecka. Wszak zrozumiałe jest, że jeśli dziecko będzie zmuszone do siedzenia na wysokiej ławie, nie będzie ono siadało na niej normalnie tzn. tak, jak my dorośli siadamy na krześle, czy nawet na ławie dostosowanej do naszego wzrostu. Jeszcze gorzej będzie się przedstawiała sprawa stołu zbyt wysokiego, do którego dziecko z trudem będzie wyciągało swoje rączyny. Jakże uciążliwą stanie się każda robota i każde zajęcie wykonywane w takich warunkach. Stawia-

---

[1]) Poradnik w sprawach nauczania i wychowania: Rady i wskazówki dla wychowawczyń w przedszkolach. Wyd. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Warszawa. wyd. II. 1937 r.

[2]) Przedszkole, teren, urządzenia terenowe, budynek i jego wykonanie, urządzenia pomieszczeń. Wyd. Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Warszawa. 1935 r.

my więc jako warunek konieczny i dla fizycznego rozwoju dziecka i dla jego ogólnego rozwoju, aby te dwa meble — stół i siedzenie — były dostosowane do wzrostu dziecka. Musimy też pamiętać, że do siedzenia najodpowiedniejsze są krzesełka. Ławka, nawet niska, utrudnia ruchy dziecka, gdyż dziecko siedzące pośrodku (jeśli siedzi troje czy więcej) nie może się ruszyć, nie przeszkadzając innym. Krzesełko może być łatwo przeniesione indywidualnie w zależności od chwilowej potrzeby, poza tym dziecko nauczy się stawiać je i odsuwać jak najciszej; oparcie w krzesełku da możność dowolnego wypoczynku, gdy dziecko odczuje chwilowe zmęczenie.

Nie stać nas przeważnie na meble droższe, wykwintne (co zresztą bynajmniej nie jest wskazane), możemy się zadowolić najskromniejszymi, które również mogą być wygodne i estetyczne.

Powiedzieliśmy wyżej, iż dziecko ma nabyć w przedszkolu przyzwyczajenia higieniczne i kulturalne. Podstawą do tego jest wdrożenie do czystości, porządku i ładu.

Wszystko musi mieć swoje miejsce i musi być w należytym porządku utrzymane. A więc niezbędny jest dla każdego dziecka jakiś schowek, czy to w szafie, czy na półce podzielonej na przegródki, albo nawet w pudełku postawionym w określonym miejscu na półce. Stąd jasne, że przedszkole winno posiadać przeznaczoną dla dzieci szafę czy półkę, oczywiście dostosowaną do wzrostu dziecka.

Do niezbędnych sprzętów w przedszkolu należy również zaliczyć tablicę do rysunku, zawieszoną na takiej wysokości, aby środek jej odpowiadał poziomowi wyciągniętego ramienia dziecka. Ile wartości rozwojowych i ile radości daje dziecku możność wypowiedzenia się w rysunkach rozmachowych na tej tablicy.

O szatni i umywalni znowu powiemy to samo: wszystko — wieszaki i umywalki — musi być umieszczone na wysokości wzroku i małych rączek dziecka.

Zwróćmy jeszcze uwagę na stronę estetyczną w urządzeniu przedszkola. Dziecko jest wrażliwe na piękno, ważne też jest, aby otoczenie w jakim przebywa dostarczało mu wrażeń estetycznych. Estetykę w przedszkolu oprzemy przede wszystkim na czystości i porządku. Nie żałujmy na to ani czasu ani wysiłku. Zresztą dzieci same powinny się do tego przyczyniać. Wszystko robimy razem, bądź całą gromadą, bądź przez podział pracy pomiędzy dyżurnych, odpowiedzialnych za poszczególne odcinki pracy w przedszkolu.

Dbajmy też o upiększenie przedszkola, a dbając o nie zwracajmy specjalnie uwagę, aby nie przeładowywać go ani obrazkami, ani wycinankami, ani nawet roślinnością. Parę ładnych, treścią odpowiednich obrazków lub wycinanek ludowych polskich, zawieszonych (zawsze) na wysokości oczu dziecka, kilka doniczek na stolikach dziecięcych, ładny wazonik (pożądany ludowy polski) z kwiatami lub zielonymi gałązkami, postawiony na niskiej szafie czy półce — oto z czego powinno się składać przybranie przedszkola. Nadmienić przy tym należy, iż obrazki i wycinanki możemy zmieniać, dostosowując je do pór roku, czy też pewnych momentów aktualnych (święta kościelne, uroczystości narodowe). Niezmiennie pozostają jednak: obraz święty i te portrety i godła z jakimi polskie dzieci tak w kraju jak i poza jego granicami zżyć się powinny od wczesnego dzieciństwa. Ze względu na uczucia jakie w dzieciach obudzić chcemy — religijne i narodowe — dbać należy aby i obraz święty i portrety zawieszone w przedszkolu nosiły piętno artystyczne i aby zajmowały w sali miejsce honorowe.

Poza tym cośmy dotąd omówili przedszkole winno posiadać specjalnie pomyślane pomoce pedagogiczne dla rozwoju fizycznego i umysłowego dziecka. Dla celów wychowania fizycznego wysuniemy na plan pierwszy drabinki i ławeczki szwedzkie, które umieszczamy w sali zabaw.

Dajmy też dzieciom piłki, linki, obręcze i inne akcesoria do ćwiczeń z wychowawczynią bądź do dowolnej zabawy.

Do pracy w ogrodzie potrzebne są łopatki, grabie, wózki lub taczki, które służą pośrednio jako przyrządy do wykonywania pewnych ruchów z drugiej zaś strony stanowią materiał, który poprzez zabawę uczy pracy. Do tej również kategorii przyrządów — zabawek zaliczymy komplet szczotek ze śmietniczką i ściereczką do kurzu, które powinny się znajdować nieodzownie w każdym przedszkolu, przy tym muszą być zawieszone na ścianie na wysokości dostępnej dla dziecka. Pożądany jest też w przedszkolu komplet przyrządów do prania (odpowiedniej wielkości), który również w zabawie uczy pracy ze specjalnym celem — nauczenia porządku. Z innych zabawek wymienimy lalkę: daje ona tyle momentów wychowawczych.

Wychowanie przedszkolne metodę działania opiera na popędzie do zabawy, tak wybitnym w tym okresie życia dziecka, przy tym jednak musi czuwać, aby zabawa miała w swym założeniu dążenie do poznawania pracy i uczyła dziecko rzeczywistych funkcji życiowych. Dlatego też dla przykładu wymieniliśmy szereg zabawek wybitnie odpowiadających celom wychowawczym przedszkola.

Do innego rodzaju zabaw - zajęć w przedszkolu należeć będzie: budownictwo z klocków, rysunek, modelowanie, wycinanie, wytwarzanie rozmaitych przedmiotów z nieużytków (jak pudełka, korki, odcinki drzewa itp.), które dają dziecku możność twórczego wypowiadania się, wyrabiają sprawność ręki i oka, kształcą poczucie estetyczne. Bardzo ważne jest, aby wszystkie te zajęcia były szeroko uwzględniane w przedszkolu przy warunku pozostawienia dzieciom swobody i dowolności w wyborze zajęć. Przymus zabija chęć do zajęcia czy zabawy, a tym samym całkowicie przekreśla te czynniki wychowawcze, które wymieniliśmy wyżej jak rozwój twórczego wypowiadania się i inne. Wychowawczyni może tylko dyskretnie zachęcić, zainteresować jeśli ze względu na rozwój dziecka bodziec taki jest potrzebny.

Czego jeszcze brak nam w przedszkolu? Oto musimy dostarczyć mu specjalnie pomyślanych pomocy pedagogicznych dla rozwoju umysłowego. Będzie to szereg ćwiczeń w postaci loteryjek, domin, układanek i przyrządów, które uczą rozpoznawać barwę, kształt, kierunek, wielkość, wagę, dźwięki, dają pojęcie liczb i liczenia, służą jako ćwiczenia mowy. Nie możemy opisywać ich dla braku miejsca, zaznaczymy tylko, iż są one przeważnie oparte na powszechnie znanej metodzie

d-ra Decroly'ego[3]). Mogą je wykonać z łatwością wychowawczynie lub osoby opiekujące się przedszkolem. Należy tylko dbać o estetyczne wykonanie. Ćwiczenia te, kształcąc zmysły jak wzrok, słuch, dotyk itd. ćwiczą jednocześnie spostrzegawczość, uwagę, dostarczają materiału do tworzenia się pojęć, wreszcie uczą logicznie myśleć.

Współczesne przedszkole jest nie do pomyślenia bez takiego materiału ćwiczebnego. Spełnia on w przedszkolu taką samą rolę jak książka w szkole.

Wspomnieliśmy o pracy dziecka w ogrodzie. Obcowanie z przyrodą stanowi bardzo ważny czynnik wychowawczy. Wpływa na rozwój pojęć i poczucie odpowiedzialności, działa uspołeczniająco. Pożądane jest aby dziecko miało do czynienia również ze stworzeniami żywymi. W braku innych możliwości dostarczmy do przedszkola przynajmniej akwarium. Niech się dzieci zaopiekują jego mieszkańcami pod czujnym okiem wychowawczyni.

Program zajęć w przedszkolu nie byłby kompletny, gdybyśmy pominęli sprawę tak ważną jak umuzykalnienie dzieci. Niestety zbyt trudne jest — ze względu na koszt — uzyskanie dla przedszkola fortepianu czy pianina. Dobrze jest, jeśli wychowawczyni gra na skrzypcach. Przeważnie jednak musi ona ograniczyć się do nauczania śpiewu głosem. Dzieci śpiewać lubią i dużo śpiewają w przedszkolu. Zrośnięcie się dziecka z piosenką polską od wczesnego dzieciństwa ma duże znaczenie dla wychowania narodowego.

[3]) Decroly dr. i Monchamp: Gry wychowawcze. Tłumaczenie na jęz. polski z francuskiego. Warszawa. 1931 r.

Na zakończenie kilka słów o wychowawczyni przedszkola i o roli rodziców w stosunku do przedszkola.

Wychowawczynią w przedszkolu może być tylko osoba, posiadająca specjalne kwalifikacje pedagogiczne i metodyczne. Wówczas wszystko co wyżej powiedzieliśmy będzie jej znane i bliskie i będzie przez nią realizowane z całą świadomością. Jako człowiek — wychowawczyni powinna przedstawiać odpowiednio wysokie wartości moralne i społeczne, jako wychowawczyni polskich dzieci musi się czuć członkiem wielkiej polskiej rodziny, dla której pracuje, niezależnie od miejsca pobytu. Stosunek jej nie tylko do dzieci ale i do rodziców powinien być jak najżyczliwszy, a jednocześnie musi ona być autorytetem dla rodziców. Wówczas pozyska tak cenne dla sprawy współdziałanie rodziców z przedszkolem przez uzgodnienie postępowania wychowawczego domu z jej postępowaniem w przedszkolu oraz przez uzyskanie pomocy ze strony rodziców dla przedszkola. Rodzice zorganizowani w tzw. Opiekę Rodzicielską pod kierunkiem wychowawczyni potrafią przysporzyć przedszkolu wiele z tych urządzeń, o których mówiliśmy wyżej. Znajdzie się pomoc w postaci rąk chętnych do pracy, znajdą się fundusze zebrane bądź ze składek dobrowolnych, bądź z innych imprez specjalnie urządzanych. W uroczystościach i obchodach rodzice wezmą udział nie tylko jako widzowie, ale jako współorganizatorzy.

Polskie przedszkole nie będzie się obawiało, iż dzieci polskie opuszczą je dla bardziej może zasobnego przedszkola nie-polskiego.

ZOFIA ŻUKIEWICZOWA

KALENDARZ
ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY
na rok 1939

Ukazał się drugi już z kolei rocznik Kalendarza Światowego Związku Polaków z Zagranicy na rok 1939. Na treść obszernego, obejmującego ponad 330 stron tomu składają się liczne artykuły o Polsce, Polakach zagranicą, wzajemnym kontakcie oraz część literacka.

Artykuł wstępny p. t. „Naród Polski sięga w świat cały" omawia zagadnienie wspólnoty wszystkich Polaków w świecie z podkreśleniem roli pisarza i dziennikarza polskiego zagranicą.

Spośród długiego szeregu artykułów wymienimy: artykuł o Polakach poza granicami Rzeczypospolitej, o pracy Biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy, o mającym się odbyć w roku przyszłym w Warszawie III-cim Zjeździe Polaków z Zagranicy, o wychowaniu narodowym młodzieży polskiej zagranicą, o budowanym obecnie Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Odrębny dział stanowią artykuły, omawiające pracę Polski współczesnej, a więc: rozwój gospodarczy Polski, charakter i rozmiary eksportu polskiego, życie gospodarcze wsi.

Obszernie omówione zostało zagadnienie turystyki do Polski; o krajobrazie polskim przynosi szereg interesujących danych artykuł, opisujący szlak Wisły.

Nie brak też artykułu o sporcie, o Polsce współczesnej, o robotniku polskim, twórcach polskiej sztuki, szeregu nowel i opowiadań.

Treść Kalendarza przystosowana została do potrzeb środowisk polskich zagranicą, przynosi jednak wiele materiału o życiu Polaków zagranicą, ciekawych dla społeczeństwa w kraju.

Kalendarz jest do nabycia w Światowym Związku (Warszawa, Mazowiecka 1), zagranicą zaś w księgarniach i organizacjach polskich.

Korespondencja międzyszkolna

„Kochane Siostry i Bracia!

Jesteśmy jednej krwi! Słowa te rozchodziły się u nas w czasie zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą. Hasło to każdemu Polakowi przypominało Was, Polaków z zagranicy: z Niemiec, Francji, z Ameryki, a nawet z Australii i w ogóle z całej kuli ziemskiej. Posyłamy Wam książki i pisemka, bo na pewno nie macie co czytać o Polsce i jej dziejach. Posyłamy także pocztówki. Może nie byliście w Polsce, więc chociaż na obrazkach chcemy Wam ją pokazać...

Kończąc, uściskamy Was serdecznie. Myślimy, że odpiszecie nam i że będziemy mogli stale do Was pisywać...".

Oto urywek jednego z najbardziej charakterystycznych listów, których setki wysyła co roku młodzież szkolna z Polski do dzieci polskich zagranicą. Słowa proste, niewyszukane, zrozumiałe dla wszystkich dzieci. Listy te idą do wszystkich krajów, w których mieszkają Polacy. Wraz z listami przesyłają dzieci swym rówieśnikom zagranicą książki, czasopisma, mapy, drobne upominki, wykonane własnoręcznie z myślą o swych dalekich przyjaciołach, lalki w strojach ludowych, albumy. W okresie Świąt Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy pociągi, zdążające z Polski na zachód, północ i południe, okręty, prujące fale mórz i oceanów, wiozą polskiej dziatwie szkolnej zagranicą przesyłki, zawierające, obok serdecznych życzeń — zabawki na choinkę, pisanki, okolicznościowe wierszyki, opisy obchodów i wreszcie — książki, zawsze książki. Książki te mówią o Polsce, o jej ludziach znakomitych, o czynach sławnych, o tradycji i pamiątkach polskich, uczą, kształcą, a nade wszystko przemawiają do małych serduszek polskich zagranicą w serdecznej, najbliższej polskiej mowie.

Korespondencja międzyszkolna prowadzona jest przeważnie zbiorowo, przez szkoły, klasy, Koła Polskiego Czerwonego Krzyża, Ligi Morskiej i Kolonialnej, drużyny harcerskie, kółka przyjaciół szkoły polskiej zagranicą i inne organizacje szkolne. Korespondencja ta często przekształca się w korespondencję indywidualną. List, wysyłany w kraju, opatrzony zostaje podpisami uczniów, którzy proszą swych rodaków zagranicą o nawiązanie z nimi kontaktu; nadsyłane odpowiedzi adresowane są już do poszczególnych uczniów i uczennic. Tak nawiązana wymiana korespondencji trwa przez lat kilka, często po skończeniu szkoły kontakt ten trwa nadal.

Częściej jednak korespondencja zachowuje swój pierwotny charakter — zbiorowy, istotą zaś jej staje się opieka szkoły krajowej nad szkołą polską zagranicą. Szkoła krajowa przesyła wówczas stale swym przyjaciołom zagranicą pomoce w postaci książek, map, niekiedy nawet zeszytów, ołówków itp., pamięta o przesyłaniu wzorów obchodów świąt narodowych i innych uroczystości, nadsyła wreszcie stałą gazetkę ścienną. Opieka taka nie ogranicza się tylko do szkoły polskiej zagranicą, promieniuje również na miejscową kolonię polską, dla której nieraz szkoła krajowa prenumeruje gazety, czasopisma, dąży do zasilania miejscowej biblioteki polskiej dobrymi i wartościowymi książkami.

Jedna ze szkół krajowych, prowadząca już od kilku lat korespondencję ze szkołą polską zagranicą, przygotowuje dla niej sztandar szkolny, nad którym już rozpoczęły radosną pracę pilne i życzliwe ręce uczennic.

Niejedna szkoła krajowa zaprasza swych przyjaciół do siebie na wakacje, ofiarowując im miłą gościnę. Zrealizowanie tych zamierzeń uniemożliwia wysoki koszt przyjazdu do Polski, którego nie mogą pokryć ani rodzice naszych małych emigrantów, ani szkoły krajowe.

Dużo się znajdzie takich szkół w Polsce, które z entuzjazmem przystąpią do korespondencji, z niemniejszym też entuzjazmem zaopiekują się swymi rodakami zagranicą. Spontaniczną tę i tak serdeczną inicjatywę jakże często niestety mrozi brak oddźwięku z zagranicy. Nieraz dzieci oczekują na odpowiedź miesiącami i — odpowiedź ta nie nadchodzi. Wiedzą dzieci, że ich rówieśnicy polscy zagranicą nie mają możności częstej wymiany korespondencji, gdyż opłata pocztowa jest za wysoka na skromne budżety ich rodziców, wiedzą też, że mali Polacy zagranicą językiem polskim słabiej od nich władają, że się więc krępują pisać. Na to jest bardzo łatwa i prosta rada: odpowiedzi do kraju nadsyłać rzadko, np. dwa razy do roku — na Święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy, pisać listy zbiorowe od całej gromady dziatwy polskiej w danej szkółce zagranicą. Jakże niecierpliwie czekają na nie dzieci w kraju, z jaką radością je witają (na drobne usterki językowe nikt tu w kraju nie zwraca uwagi, a często przecież błędy w swych listach popełniają również dzieci w kraju, szczególniej te z młodszych klas, z których głównie składają się kadry młodzieży korespondującej), jakiż zawód je spotyka i przy-

krość niezasłużona, gdy na częste dopytywania się o listy z zagranicy, od „pani" lub „pana" otrzymują niezmiennie odpowiedź, że listy nie nadeszły. Ogarnia je wtedy żal i zniechęcenie.

Nieodpisywanie na listy z zagranicy zdarza się bardzo rzadko. Dzieci z Polski na ogół nie sprawiają zawodu swym rodakom w obcych krajach. Bo i one z niecierpliwością oczekują na listy z Polski. Przytaczamy urywki z listu jednej z pań nauczycielek polskich zagranicą, świadczące o żywej reakcji dziatwy na listy z kraju:

„Dzień za dniem mija, a moje dziewczynki nie mogą się doczekać odpowiedzi. Nie ma dnia, ażeby nie zapytały: „Proszę pani, czy listy z Polski już przyszły? Oj, kiedyż one nareszcie już nadejdą".

„...Nareszcie pewnego wieczora, w czasie lekcyj wieczornych wchodzi listonosz, uśmiecha się życzliwie i szukając dość długo, wyjmuje z torby ogromny opieczętowany pakiet. — „Listy z Polski"! Jeden gromki, wesoły okrzyk, żywe rumieńce w jednej chwili okrasiły lica kochanych dziewcząteк, a błyszczące radością i szczęściem oczy zwracały się z prośbą do mnie o szybkie odczytanie..."

„...Otwieram pakiet naprawdę ogromny, wyjmuję listy kolejno, tak jak są ułożone... Radość nie do opisania, bo listy nie tylko, że pełne słońca i radości, ale mnóstwo widoków z całej Polski, fotografij i obrazków. Listy te kochane i drogie przynoszą zawsze powiew z Ojczyzny dalekiej. Odczytuje się je głośno; niektóre z nich, pisane prześlicznym stylem, opiewają bogactwo kraju ojczystego. Treściwe i ładne opisy z różnych wycieczek krajoznawczych dają możność poznania i ukochania każdego zakątka i każdej chaty polskiej..."

„...Czytając to wszystko, młode serduszka rwały się tam, do tej tak pięknej, a tak dalekiej i przez niejedną nawet niewidzianej i nieznanej Ojczyzny.

„Mój Boże! — wyrywało się z niejednych ust, żebym to choć raz w życiu mogła tam być i zobaczyć ten mój rodzony kochany kraj, i. Warszawę, i Wawel, i Tatry, i wszystko co nasze, polskie..."

„...Zasłuchane i całą duszą w Ojczyźnie były moje dziewczątka, ilekroć dostały te listy z Polski..."

Nauczycielstwo polskie zagranicą — grupa ludzi dobrej woli, ofiarnych i obarczonych nieraz nad miarę obowiązkami oświatowymi i społecznymi — kosztem niewielkiego wysiłku akcji tej dopomóc i usprawnić ją może. Po otrzymaniu listów z kraju, wśród których najczęściej znajduje się też list od opiekuna akcji korespondencji międzyszkolnej, należy w kilku słowach podać mu informacje o wieku, poziomie i zainteresowaniach uczniów, o warunkach, w jakich się szkoła polska zagranicą znajduje i o jej potrzebach. Szkoły krajowe w miarę swych sił i możności będą się starały przyjść z pomocą szkole polskiej zagranicą. A jeśliby się ta akcja, z powodu niezamożności szkoły krajowej, miała ograniczyć tylko do wymiany korespondencji, ileż korzyści obu stronom przynieść ona może. Młodzież w wieku szkolnym zagranicą, tak wrażliwa na każdy przejaw zainteresowania ze strony dalekiej i nieznanej ojczyzny, będzie miała to przeświadczenie, że przecież żywo się nią ta ojczyzna interesuje, że przecież na młodzieży tej ogromnie ojczyźnie zależy. Młodzież zaś w kraju zapozna się z życiem rodaków zagranicą, z ich pracą, nauką, zabawą, pozna warunki życia innych państw i narodów, już w szkole się zaprawi do najszerzej pojętej pracy społecznej.

Jak wiemy, stan szkolnictwa polskiego zagranicą nie przedstawia się pod wieloma względami — pomyślnie. Dużo w tej dziedzinie jest jeszcze do zrobienia. Korespondencja międzyszkolna, pojęta tu w kraju jako służba społeczna, niechybnie stać się może jedną z cegiełek budowy potężnego gmachu szkoły polskiej zagranicą i ważkim środkiem podtrzymania ducha polskiego wśród Polaków zagranicą.

EMILIA CHMIELEWSKA

„Głos Seminarium Zagranicznego".

Ukazał się nr. 4 (Lipiec — Sierpień) „Głosu Seminarium Zagranicznego" (Potulice, p. Nakło n. N.).

Na tle 6-ej rocznicy istnienia Seminarium Zagranicznego w Potulicach artykuł wstępny: „W cieniu Krzyża i Orła" — szkicuje doniosłe zadania kapłana polskiego w pracy dla Polaków zagranicą. Pobytowi Ks. Prymasa w Budapeszcie poświęcony jest artykuł: „Polska Kolonia w Budapeszcie gości I. Em. Ks. Kard. Dr. A. Hlonda, Prymasa Polski". O ciężkim położeniu naszych Rodaków na Śląsku Cieszyńskim i ich dzielnej wytrwałości, mówi artykuł: „Odrodzenie Śląska Cieszyńskiego".

Stosunek Sem. Zagr. do Polaków w Rosji Sowieckiej omawia artykuł: „Za nasze i wasze zbawienie". Wreszcie poświęcono sporo uwagi niemieckiej siostrzycy Potulic artykuł: „Dzieło Biskupa Geyera — tam, gdzie przygotowują się duszpasterze dla niemieckiej emigracji".

Numer informuje poza tym o życiu bieżącym Sem. Zagr., publikuje ciekawe listy od Polaków z zagranicy, w końcu omawia szereg nowości wydawniczych.

ORGANIZACJE SZKOLNE W ŻYCIU MŁODZIEŻY

Współczesne warunki bytowania stawiają naszym szkołom coraz wyraźniejsze wymagania w zakresie przygotowania młodego pokolenia do życia społecznego i obywatelskiego.

Przygotowanie to polegać powinno na zdobywaniu i pogłębianiu przez młodzież szkolną pewnych wiadomości i umiejętności, a co najważniejsze, na rozwoju uczuć gromadzkich i obywatelskich.

Chcąc osiągnąć powyższe rezultaty, należy w szkole odtwarzać typowe warunki życia społecznego, aby młodzież zapoznawała się z nimi zawczasu i przygotowała się do spełnienia swoich obowiązków w przyszłości.

Te myśli przewodziły twórcom organizacji szkolnych i w tym duchu działają i rozwijają się samorządy klasowe, koła kulturalne, sportowe itp.

W chwili obecnej wszystkie organizacje podzielić możemy na trzy grupy: takie, do których należą uczniowie jednej klasy, organizacje międzyklasowe i międzyszkolne.

Pierwsze i jedne z najważniejszych to samorządy uczniowskie — organizacje, w których obywatele małych republik, członkowie poszczególnych klas, łączą się w jedną całość. Sami się rządzą, sami się sądzą, uczą się podporządkowywać zarządzeniom własnego zarządu, uczą się karności obywatelskiej, posłuchu względem własnych władz, wychowują się na przyszłych karnych obywateli i czynnych członków społeczeństwa. Cele samorządu można ująć w trzech punktach:

1) samoorganizowanie życia szkolnego, 2) samowychowanie w najszerszym tego słowa znaczeniu przez podnoszenie kultury życia osobistego i gromadnego, wyrabianie charakteru, uspołecznianie i uaktywnianie jednostek, 3) samokształcenie, pobudzanie i pogłębianie zainteresowań intelektualnych i społecznych.

Ze względu na swą ważność samorządy istnieją na terenie całej Polski, niemal w każdym gimnazjum, oraz w bardzo wielu szkołach powszechnych.

Druga grupa to organizacje międzyklasowe takie jak: koła sportowe, koła wzajemnej pomocy, koła naukowe, koła artystyczne, muzyczne itp.

W organizacjach tych jednoczy się młodzież całej szkoły i w zależności od zdolności i upodobań powstają grupy międzyklasowe.

Do tej kategorii zaliczyć również należy szkolne kasy oszczędności. Celem tych kas jest szerzenie idei oszczędnościowej, oraz kształcenie rozwagi życiowej.

Do celów swych szkolne kasy oszczędnościowe dążą przez propagandę haseł oszczędnościowych, oraz osobiste czynne ustosunkowanie się do tych haseł. O wynikach tej akcji mówi dobitnie cyfra około 400.000 książeczek oszczędnościowych młodzieży szkolnej w Polsce.

Trzecia grupa organizacji uczniowskich, — organizacje międzyszkolne, — jest najliczniejsza. Podzielić je możemy na organizacje o czterech zasadniczych typach: 1) religijne, 2) wyższej użyteczności publicznej, 3) ideowo-wychowawcze i 4) sportowe.

Organizacje religijne są to krucjata Eucharystyczna oraz Sodalicja Mariańska. Celem ich jest wychowywanie młodzieży w duchu ideałów chrześcijańskich kościoła katolickiego. Sodalicję Mariańską cechuje specjalny kult dla Matki Boskiej.

Organizacje międzyszkolne wyższej użyteczności publicznej to Koła Szkolne Polskiego Czerwonego Krzyża, Polskiego Białego Krzyża, Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, czyli koła szkolne L. O. P. P., oraz Liga Morska i Kolonialna (koła szkolne).

Hasłem członków Czerwonego i Białego Krzyża jest „miłuj bliźniego", celem zaś szerzenie uczuć humanitarnych, zdobywanie wiedzy w zakresie higieny i propagowanie poczucia higieny wśród innych. Młodzież niesie pomoc moralną i materialną niezamożnym koleżankom i kolegom, sierotom, ubogim, utrzymuje kontakt z młodzieżą innych krajów przez wymianę albumów, korespondencji, książek, organizuje konkursy zdrowia, pogadanki, tworzy i rozsyła apteczki. Ogromnie ważny i godny podkreślenia jest fakt,że młodzież P. C. K. i P. B. K. działalność swą szerzy nietylko w mieście, ale także i to głównie na wsi, gdzie wskazówki jej i prace mają wielkie znaczenie.

Młodzieżowe Koła Ligi Obrony Powietrznej i przeciwgazowej propagują intensywnie rozwój lotnictwa polskiego, oraz przygotowywują ludność cywilną do obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. Dążą do tego przez 1) pracę propagandowo-informacyjną, taką jak odczyty i kursy informacyjne, 2) pracę szkoleniową, kursy szybownictwa i 3) organizowanie kursów modelarstwa szybowcowego.

Celem pracy kół szkolnych Ligi Morskiej i Kolonialnej jest poznawanie morza i Pomorza pod względem historycznym, geograficznym, kulturalnym, ekonomicznym i zrozumienie jego znaczenia dla Polski. W tym celu organizowane są odpowiednie odczyty z przezroczami, wycieczki i obozy.

Organizacją ideowo-wychowawczą jest Straż Przednia — Organizacja Pracy Obywatelskiej Młodzieży. Organizacja ta prowadzi konkretną pracę społeczną na terenie szolnym i pozaszkolnym przez prowadzenie świetlic, nauczanie analfabetów, opiekę nad dziećmi. Pracę Straży Przedniej można nazwać realizacyjną, zespoły podejmują się trwałej konkretnej działalności na odpowiednim terenie społecznym, zaprawiając uczestników do przyszłej pracy społecznej — obywatelskiej.

Znamienna jest również praca wewnętrzno-ideowa, przyczyniająca się do rozszerzenia horyzontów myślowych, wyrobienia życiowego i ukształtowania charakteru (opracowywanie i omawianie lektury, traktującej o zagadnieniach społecznych, odczyty itp.).

Spośród międzyszkolnych popularnością i liczbą wyróżnia się harcerstwo — organizacja wychowawcza, która do przygotowania młodzieży do życia społecznego dąży drogą rozwoju jej władz psychicznych i fizycznych. Harcerstwo budzi u młodzieży zamiłowanie przyrody, na skutek ciągłych wycieczek i przymusowych często obozów podnosi sprawności fizyczne, sprawności zmysłów przez odpowiednie gry, ćwiczenia, uprawianie sportów takich jak: strzelectwo, łucznictwo, szybownictwo, łyżwiarstwo, narciarstwo, lekko-atletyka itp. Poza tym harcerstwo rozwija zaradność życiową, kształci charaktery, wkracza w dziedzinę zagadnień społecznych, a przede wszystkim uczy młodzież radości życia, tej wielkiej mądrości, która tak ogromnie życie ułatwia i upraszcza. Harcerz z uśmiechem i śpiewem kroczy naprzód przed siebie, nic mu nie jest straszne i nic zbyt trudne. Od wczesnej młodości jako mały zuch daje sobie radę wszędzie i ze wszystkim i takim już zostaje na zawsze.

Do typu sportowych stowarzyszeń młodzieżowych zaliczyć należy wszystkie kluby lekkoatletyczne, piłki nożnej itp.

Z artykułu powyższego jasno wynika, że młodzież interesuje się wszystkimi zagadnieniami życia i wkracza we wszystkie jego dziedziny. Współpraca z Polakami z zagranicy to również zadanie nie obce młodzieży szkolnej, lecz wręcz przeciwnie bardzo bliskie, czego dowodem jest stała łączność szkół polskich w kraju ze szkołami polskimi zagranicą. Rezultatem powyższego jest ożywiona korespondencja międzyszkolna, oraz czynny udział młodzieży przy zbiórkach na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Młodzi Polacy tu w kraju rozumiejąc znaczenie szkoły, przy organizowaniu zbiórek dają nie tylko swą współpracę, ale i poświęcają swoje nieraz bardzo małe oszczędności, aby choć częściowo pomóc swoim małym rodakom z zagranicy. W akcji tej dużą rolę odgrywają wykłady i referaty propagandowe, które mają na celu zapoznanie młodzieży z problemami Polonii Zagranicznej.

„SPRAWY NARODOWOŚCIOWE"

Pod powyższym tytułem Instytut Badania Spraw Narodowościowych w Warszawie wydaje dwumiesięcznik, omawiający całokształt zagadnień mniejszości narodowych w Polsce oraz kwestii mniejszościowych poza Polską.

Obok źródłowych artykułów dwumiesięcznik zamieszcza obszerną i doskonale opracowaną kronikę, rejestrującą również wszystkie najważniejsze sprawy życia mniejszości polskiej w państwach, sąsiadujących z Polską: w Czechosłowacji, Niemczech, Łotwie, Litwie i Rumunii. Podawana jest również bibliografia dzieł i artykułów, odnoszących się do zagadnień mniejszości narodowych. „Sprawy Narodowościowe", dając bogaty przegląd zagadnień mniejszościowych, pozwalają na ustalenie poglądu na stosunek poszczególnych państw do tych zagadnień, oraz co do położenia Polaków na terenach mniejszościowych.

Ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Młodzież polska z Czechosłowacji u Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, wojewody Władysława Raczkiewicza.

Dn. 12.VIII b. r. przybyła do Torunia polska młodzież sokola z Czechosłowacji, zwiedzająca Polskę. Na dworcu powitali członków wycieczki przedstawiciele miasta i Sokolstwa miejscowego, po czym uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta do hotelu „Polonia". Po krótkim odpoczynku, goście udali się do teatru „Ziemi Pomorskiej", gdzie wobec przepełnionej publicznością sali, odbyły się w wykonaniu sokolic i sokołów polskich z Czechosłowacji popisy taneczno-gimnastyczne. W teatrze obecny był Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz oraz reprezentanci władz wojskowych, samorządowych, organizacji społecznych oraz tłumy publiczności. Przyjęcie Polaków z Czechosłowacji odbyło się pod protektoratem Prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy pana Wojewody Władysława Raczkiewicza.

Drugi turnus w Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy

W roku bieżącym liczba uczestników obozów i kursów w Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy dosięgła 260 osób, utrzymując się na tym poziomie niemal do dnia 15 sierpnia. Frekwencja w pozostałym okresie turnusu sierpniowego wahała się w granicach 180—210 osób, co w porównaniu z rokiem ubiegłym oznacza duży wzrost. Na zmniejszenie frekwencji Kadrówki wpłynął wyjazd uczestników kursu świetlicowego. Program pracy niezależnie od tematów przerobionych w zespołach uwzględniał w znacznym zakresie liczne prelekcje i gawędy dla ogółu uczestników, wygłaszane przez osoby specjalnie zaproszone do Kadrówki. Zainteresowanie Kadrówką upowszechnia się nie tylko wśród miejscowej ludności, ale również w całej Polsce, dzięki licznym artykułom prasowym oraz audycjom radiowym. Wraz ze wzrostem zainteresowania ujawnia się coraz szersze zrozumienie doniosłości tego ośrodka wychowawczego dla młodzieży polskiej z zagranicy, prowadzonego przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Przedstawicielki Związku Polek z U. S. A. w Polsce

W ostatnim czasie bawiła w Polsce wycieczka Związku Polek z U. S. A., najpotężniejszej i niezmiernie zasłużonej polskiej organizacji kobiecej zagranicą, obchodzącej, jak wiadomo w roku bieżącym 40-lecie swego istnienia. Wycieczka w składzie około 180-ciu osób, przybyła polskim statkiem do Gdyni, skąd rozjechała się do swych rodzin i znajomych, część zaś uczestniczek wycieczki zwiedziła Polskę zbiorowo, pod kierownictwem Orbisu i opieką Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Poza Gdynią zwiedziła ona Poznań, Częstochowę, Katowice, Kraków, Zakopane, Lwów, Warszawę i Wilno, a więc najważniejsze miejscowości, na podstawie których mogła się zapoznać z całokształtem życia Polski, jej kulturą, zabytkami, dorobkiem chwili obecnej i pięknem krajobrazu. W Warszawie pierwsze kroki Polek zza oceanu były skierowane do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie został złożony wieniec od organizacji, poczem kierowniczki wycieczki, a jednocześnie członkinie Zarządu Związku, złożyły wizytę dyr. Świat. Zw. Pol. z Zagr. p. Stefanowi Lenartowiczowi. W czasie około 2-ch tygodni trwającego zwiedzania, uczestniczki wycieczki wielokrotnie wyrażały zdumienie i radość, mówiąc, że nigdy nie wyobrażały sobie, by mogły w Polsce zobaczyć tyle tak prawdziwie wspaniałych i pięknych rzeczy.

Polacy z Czechosłowacji zwiedzają Polskę

W końcu lipca bawiła w Polsce wycieczka Polaków z Czechosłowacji, zorganizowana przez Związek Kół Gospodyń ze Śląska Cieszyńskiego, a przyjmowana na terenie kraju przez Wydział Pracy Kobiet Światowego Związku Polaków z Zagranicy.



Uczestnicy wycieczki przy M/S „Batory" w Gdyni

Warto podkreślić, że wycieczka, wszędzie przyjmowana serdecznie przez rodaków, ze swej strony pozostawiła jak najlepsze wrażenie po sobie.

NA DOM POLAKÓW Z ZAGRANICY W WARSZAWIE

Ofiarność Polaków w Szwecji

Apel Komitetu Budowy Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie znalazł żywy oddźwięk w środowiskach polskich w Szwecji. Zorganizowana została na ten cel specjalna zbiórka, w której wzięli udział nie tylko Polacy należący do Związku Polaków w Szwecji z siedzibą w Malmö, lecz również z innych miejscowości. W wyniku zbiórki do kasy Kom. Bud. Domu wpłynęła kwota zł. 105.—, stanowiąca równowartość 80 k. szw. Pomimo 30-letniego pobytu na obczyźnie rodacy nasi utrzymali ducha narodowego i zawsze żywo odnoszą się do spraw polskich.

Dary na budowę Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie

Akcja zbiórki funduszów na budowę Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, zatacza coraz szersze kręgi zarówno w kraju, jak i w środowiskach zagranicą.

Obok ofiar w gotówce napływają liczne ofiary w materiałach budowlanych, ostatnio zaś mamy do zanotowania przykład opodatkowania się przedsiębiorstwa handlowego: mianowicie Dom Handlowy A. Gepner opodatkował się na rzecz budowy Domu po 100 złotych miesięcznie na przeciąg jednego roku. Niewątpliwie i ten przykład znajdzie naśladowców i przysporzy funduszów Komitetowi Budowy, umożliwiając wykończenie Domu na czas, t. j. na III-ci Zjazd Polaków z Zagranicy.

Gminy Związku Narodowego Polskiego na Dom Polaków z Zagranicy

Do Komitetu Budowy Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie napływają liczne ofiary ze wszystkich stron kraju i ze środowisk polskich zagranicą.

Szeroki oddźwięk znalazła idea Domu wśród członków największej w Stanach Zjednoczonych organizacji polskiej — Związku Narodowego Polskiego.

Poszczególne Gminy Związku, nie czekając na ostateczny wynik zbiórki, przeprowadzonej przez organizację, nadsyłają już zebrane wśród swych członków ofiary na budowę Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie. Ostatnio wpłynęło 10 dolarów nadesłanych przez Pana Prezesa Szewczyńskiego od Gminy 82 Związku Narodowego Polskiego w Holyoke, stan Mass. Jeśli i wszystkie dalsze Gminy Z.N.P., które nie nadesłały jeszcze swych ofiar, pójdą za przykładem Gminy 82 — a tak niewątpliwie będzie — udział Związku Narodowego Polskiego w dziele budowy Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie będzie odpowiadał wielkości i zasługom tej organizacji w życiu wychodztwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Kronika Polonii Zagranicznej

CHINY

Za starożytnym, chińskim murem biją gorące serca polskie

W nawiedzonych pożogą wojenną Chinach żyją i pracują skupiska Polaków, którzy choć odcięci nieraz liniami obcych frontów i oddzieleni od Polski tysiącami kilometrów, jednak nie zapomnieli o Ojczyźnie, ani o jej potrzebach. Od czasu do czasu któraś z gromadek daje znak życia — przysyła do kraju opis uroczystości, czy obchodu z tej, czy innej okazji. Długo idą te wieści, ale przyjmowane są zawsze z jednaką radością, jako dowód, że tam — za starożytnym chińskim murem biją dla Polski gorące, wierne serca i kierują się uczucia tęsknoty — dumy — troski.

Troska o dobro Polski, o podniesienie jej obronności występuje na każdym kroku, a głównie tam, gdzie w grę wchodzi morze.

Z początkiem lipca urządził Związek Młodzieży Polskiej w Szanghaju obchód święta morza z udziałem całej kolonii polskiej. Obchód urządziła

młodzież — młodzieńczy był też nastrój, podejście jednak do spraw morskich dojrzałe i dobrze przemyślane.

W czasie obchodu kolonia zebrała 220 dolarów chińskich na Fundusz Obrony Morskiej. Kwota ta świadczy o żywym patriotyźmie Polaków w Szanghaju i ich zrozumieniu doniosłości sprawy obrony Polski na morzu.



Zarząd Zw. Młodzieży Polskiej w Szanghaju na obchodzie „Święta Morza"

CZECHOSŁOWACJA

„Dziś potrzeba młodzieży o głębokich przekonaniach".

Zlot młodzieży polskiej, który odbył się ubiegłej niedzieli w Stonawie, stał się manifestacją całego społeczeństwa polskiego. W imprezie Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej wzięli udział nie tylko przedstawiciele całej młodzieży polskiej, ale również przedstawiciele starszego społeczeństwa. Proces konsolidacji, zjednoczenia społeczeństwa polskiego za Olzą niezmiennie postępuje, Zlot młodzieży katolickiej w Stonawie odbył się pod hasłem: „Jeden Bóg — jeden Naród".

W jednym z wygłoszonych na Zlocie przemówień, padły znamienne słowa: „Dziś potrzeba nam młodzieży o zdrowych poglądach, o głębokich przekonaniach, młodzieży jednolitej, zorganizowanej i ruchliwej, umiejącej cenić i szanować wartości duchowe, bo jedynie z takiej młodzieży może mieć społeczeństwo korzyść i bez obaw może jej powierzyć ster przyszłego życia... **być Polakiem i walczyć o polskość to nie polityka, ale naturalny obowiązek wobec swoich przodków, wobec przyszłych pokoleń — to walka o prawdę...** Swą ideologię musimy opierać na zasadzie rzetelnej, realnej i zgodnej współpracy ze wszystkimi, którym dobro młodzieży polskiej leży na sercu... Wszystkich nas łączy polskość, a ta jest tylko jedna dla wszystkich".

DANIA

Pięciolecie działalności Związku Polaków Aalborg

Jeden z oddziałów Związku Polaków w Danii — Aalborg obchodził pięciolecie swej działalności. Na zjazd przybyli przedstawiciele innych oddziałów Związku. Po uroczystym nabożeństwie w miejscowym kościele parafialnym, zebrani odbyli narady na temat najważniejszych spraw miejscowego skupienia Polaków.

ŁOTWA

Święto Sportu Polskiego

Sport polski na Łotwie, którego początki datują się zaledwie od dziesięciu lat, rozwija się coraz pomyślniej. Sprawdzianem jego corocznego dorobku są święta sportu polskiego, organizowane w coraz to innym mieście. Tegoroczne święto zorganizowane zostało w Rydze i zaznaczyło się nader licznym udziałem sportowców polskich, którzy w liczbie ponad 300-tu osiągnęli szereg poważnych wyników.

NIEMCY

Memoriał Związku Polaków w Niemczech w sprawie spisu ludności w r. 1939

Prasa polska w Niemczech wiele uwagi poświęca sprawom, mającego się odbyć w dn. 17-go maja 1939 roku spisu ludności Rzeszy.

W pismach polskich w Niemczech ukazał się artykuł, który omawia złożone rządowi Rzeszy memoriały Związku Polaków w Niemczech.

„W licznych naszych artykułach wskazaliśmy— czytamy tam — iż spis ludności, mający być przeprowadzony w przyszłym roku, w odniesieniu do statystyki narodwościowej na podstawie oświadczenia zagraża bezwzględnie ludności polskiej w Niemczech. Podkreśliliśmy przy tym, wskazując na wysłany przez Związek Polaków w Niemczech memoriał z dnia 2 czerwca 1938 r., iż najpoważniejszym czynnikiem, nie pozwalającym ludności polskiej na przyjęcie tego rodzaju metod statystycznych, jest zależność materialna tego ludu i niepewność co do konsekwencji, które grożą za przyznanie się do narodowości polskiej.

Wymieniliśmy przy tym zdanie cenionego przez Niemców statystyka Winklera, który odrzucił tego rodzaju metody statystyczne, prowadzone w takich warunkach, w jakich żyją Polacy w Niemczech...

Że sprawa spisu ludności 17.V.1939 jest poważna,wskazują **dwie interwencje** Związku Polaków w Niemczech, skierowane do władz. Potwierdzają one słuszność obaw, wyrażonych przez nas w po-

przednich artykułach. Oto, stojący na straży ludu polskiego w Rzeszy Związek Polaków w Niemczech wystosował do pana prezydenta rejencji w Koszalinie interwencję, w której zwraca on uwagę na postępowanie niektórych czynników w związku ze zbliżającym się spisem ludności.

W innej zaś interwencji Związek Polaków w Niemczech zwraca się do pana ministra Spraw Wewnętrznych Rzeszy i Prus z prośbą o zajęcie się następującym wypadkiem:

„W powiecie oleskim (Rosenberg O. S.) odbywają się podobno obecnie we wsiach zebrania „Związku Niemieckiego Wschodu" (Bund Deutcher Osten), na których mówcy podkreślają wyraźnie, że tamtejsza ludność jest niemiecką i wszyscy przy spisie ludności muszą podać się jako Niemcy. Pośród ludności rozpuszcza się pogłoski, jakoby spis ludności był plebiscytem i przez to sugeruje się jej, że nie jest to przyznanie się do narodowości, ale do państwa. Podobne postępowanie można odczuwać także i w innych powiatach".

Przytoczone powyżej dwie interwencje wskazują na atmosferę, w której będzie przeprowadzony spis ludności".

KANADA

„Dom Polski" powstał w Roma, Sask.

Coraz częściej pisze się o organizowanych przez Polaków w Kanadzie uroczystościach, obchodach itp., wszystko to wskazuje na konsolidowanie się i umacnianie tamtejszej ludności polskiej. Poszczególne kolonie prześcigają się w działalności społecznej i rywalizacja ta wydaje piękne owoce. Wynikiem takiej akcji jest oddany w czerwcu do użytku ludności polskiej „Dom Polski" w kolonii Roma, Sask. Znajdą w nim pomieszczenie istniejące w kolonii zespoły orkiestry, chóru i inne, oraz miejscowe organizacje polskie. Otwarcie „Domu Polskiego" odbyło się nader uroczyście, z udziałem przedstawiciela konsulatu, duchowieństwa polskiego i okolicznej polskiej ludności, która przybyciem swym stwierdziła niejako, że nowy dom będzie widomym ogniwem, łączącym Polaków tej okolicy.



Z uroczystości otwarcia nowego „Domu Polskiego"

RUMUNIA

Niecodzienna uroczystość.

Polska wieś góralska na Bukowinie, Poiana-Micului była niedawno widownią niecodziennej uroczystości. Oto odbyło się poświęcenie i otwarcie polskiego domu letniskowego, przystosowanego do pomieszczenia większej ilości wycieczkowiczów z Polski. W uroczystości tej wzięli udział: Konsul Gen. R. P. Marian Uzdowski, przedstawiciele władz rumuńskich i miejscowej kolonii polskiej wraz z licznym zastępem wycieczki, zorganizowanej przez Związek Polaków z Rumunii w Polsce.



Fragment uroczystości w Poiana-Micului

Przedruk dozwolony za podaniem źródła **Printed in Poland**

SZEF BIURA PRASOWEGO
Światowego Związku Polaków z Zagranicy
JERZY GRABOWSKI

R E D A K T O R
WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA
SWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY

Ceny ogłoszeń w miesięczniku „Polacy Zagranicą": Cała strona zł. 250, 1/2 strony 130, 1/4 strony zł. 70
PRENUMERATA: w kraju — rocznie zł. 7, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.75
zagranicą — rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50
ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MAZOWIECKA 1, TEL. 666-04. KONTO PKO. 13.414

Zakłady Graf.-Intr. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8.